Nr. 284. We Lwowie — Środa dnia 13. Grudnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.

**Numer kosztuje 6 centów.**

# GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

## Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi na prowincyi:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-polityczny „*SZCZUTEK*" za cenę niższą od połowy, bo za dopłatą miesięczną tylko 35 ct. kwartalnie 1 zł.

Chcąc prenumeratorom pisma naszego ułatwić nabycie dzieł stósownych na podarki gwiazdkowe i noworoczne zawarliśmy umowę z księgarnią H. ALTENBERGA we Lwowie, na mocy której abonenci nasi nabywać mogą po cenach wyjątkowo dla nich zniżonych następujące piękne dzieła:

**GRAŻYNA** Adama Mickiewicza z 5 illustracyami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami (cena 3 zł. 20 ct.) za **2 zł. 40** ct.

**KONRAD WALLENROD** Ad. Mickiewicza z 7 illustracyami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami (cena 4 zł.) za **3** zł.

**PAN TADEUSZ** Ad. Mickiewicza z 24 illustracyami Andriollego i portretem wieszcza podług L. Horowitza, wydanie ozdobne (cena 7 zł. 40 ct.) za **5** zł. **50** ct.

Wszystkie trzy dzieła razem zamiast zł. 14·60 tylko **10** zł. **50** ct.

Zamówienia wraz z należytością należy przesyłać do administracyi *Gazety Narodowej.*

Prenumeratorowie miejscowi przy składaniu przedpłaty na „Gaz. Nar." w naszej administracyi (ul. Karola Ludwika 3, sklep) otrzymują zupełnie bezpłatnie kartę abonamentową na wypożyczanie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim, ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) na przeciąg czasu trwania prenumeraty.

## Polepszenie bytu sędziów powiatowych.

**Lwów** d. 12. grudnia.

Wczoraj podaliśmy w streszczeniu referat dr. Piętaka dotyczący częściowej reorganizacyi sądownictwa.

*Gazeta Narodowa* od lat długich poświęca tej ważnej sprawie całą swą uwagę i w szeregu artykułów p. t. „Cyfry o sądownictwie" corocznie przed rozpoczęciem rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, starała się wykazać liczbami krzywdy, jakich doznaje sądownictwo w ogóle w stosunku do budżetów innych ministerstw jakoteż specyalnie sądownictwo galicyjskie w stosunku do innych prowincyj monarchii.

Z prawdziwą radością czytaliśmy tedy zapowiedzianą od roku reformę w dziale sądów powiatowych, zaznaczyć jednak musimy kategorycznie, że uważamy ją zaledwie za początek reform, które w administracyi sądowniczej w jak najkrótszym czasie przeprowadzić należy.

Bez kwestyi ważną jest rzeczą wprowadzenie w życie nowego kodeksu karnego, nie ulega wątpliwości, że procedura cywilna domaga się gwałtownie szybkiej reformy i że koniecznem jest zaprowadzenie postępowania uproszczonego, szybkiego i odpowiadającego postępowym zdobyczom czasów najnowszych, niemniej konieczną jest zmiana procedury w postępowaniu egzekucyjnem, konkursowem, a przedewszystkiem w kwestyach pupilarnych — ale wszystkie te zmiany pozostaną zimną literą prawa, jeżeli nie rozpoczniemy reorganizacyi i reformy od strony, że tak powiemy, subjektywnej, personalnej t. j. od sędziów.

Nie osoby ich zmienić należy, bo jak w licznych artykułach naszych udowodniliśmy cyfrowo, tak sumiennie, tak dzielnie i tak wiele, jak nasi sędziowie nie wielu pracuje obywateli w Austryi, ale zmiany potrzebuje stosunek i jakość pracy sędziowskiej, stosunek ich egzystencyi i płacy, ich awansu, a tem samem zabezpieczenie sobie rodzaju materyału, jaki w przyszłości dla sądownictwa się rekrutować będzie.

Niejednokrotnie już wyraziliśmy zdanie, które jak sądzimy w sferach kompetentnych aprobatę znaleźć musiało: nie pomogą najlepsze ustawy, jeżeli nie będą miały dobrych wykonawców, dobre sądownictwo to dobrzy niezawiśli sędziowie.

Zamierzoną reorganizacyę sądownictwa przez przeniesienie $^1/_3$ części sędziów z VIII rangi do VII tj. nadanie im powagi i stanowiska w hierarhii urzędniczej, odpowiadającej ich pracy i odpowiedzialności, podwyższenie pensyi i zabezpieczenie wdowom sędziowskim wyższej płacy, uważamy za najbardziej naglącą kwestyę — ale też tylko za początek, po którym wiele i licznych zmian nastąpić powinno.

Stanowisko naczelnika powiatu jest bez kwestyi jednem z najważniejszych posterunków w organizacyi obecnego ustroju naszego społeczeństwa.

Jeżeli więc przyklasnąć musimy zamierzonej reformie, to, raz jeszcze powtarzamy, tylko w tym wypadku będzie ona słuszną, sprawiedliwą i w następstwa doniosłą, gdy w ślad za nią nastąpią dalsze zmiany. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że u nas w Austryi „łata się" i naprawia stare rzeczy, a nie możemy się zdobyć na nic całkowicie nowego. Kiedy więc nie można od razu, niechże choć łataniem i w sądownictwie uszyją się raz cholewy, raz podeszwy, raz przyszwy, aż ostatecznie stanie jurysdykcya na silnych nogach.

Prawda, że pilną jest kwestya sędziów powiatowych, ale tuż za nią stoi szereg dalszej reorganizacyi, której z oczu i z pamięci nie spuścimy dopóki ostatecznie ich nie wykołaczemy.

Zacznijmy od dołu:

Notoryczną jest rzeczą jak wobec wzrastającej drożyzny przykrem jest położenie urzędników manipulacyjnych i tabularnych, którzy, szczególnie na powiecie zaliczają się do inteligencyi i zmuszeni są dotrzymywać kroku ludziom równej sobie miary i wykształcenia. Każdy człowiek ma obowiązki wobec swej rodziny, ambicye dla swoich dzieci. Czyż jest możliwem, aby urzędnik mający 700 zł. płacy, oprócz wyżywienia swej rodziny łożył na utrzymanie syna w szkołach, córki w konwikcie? Nie dziwmy się, jeżeli ludzie ci padają ofiarą tego, że państwo nie wykonało wobec nich swego obowiązku, owszem podziwiać zaiste należy, że tak mało w tych sferach dzieje się nadużyć, co dowodzi niemałego hartu duszy.

Ukończony jurysta, który przez lat 24 w szkołach był ciężarem dla swej rodziny, poświęcający się służbie państwowej w sądzie, czekać musi na adjutum trzy lata, a dalszych sześć do ośmiu na posadę adjunkta o 1100 zł pensyi, przyczem awansuje z klasy XI do IX.

Czyż nie byłaby słuszniejszą taka organizacya, jaka jest w urzędach politycznych, by z XI klasy awansowano do X? Należałoby tedy dla Galicyi zmniejszyć o stu ilość auskultantów i utworzyć przy sądzie urzędników X rangi np. „podsędków" przez co powstałby o połowę szybszy awans tam właśnie, gdzie go najbardziej potrzeba. Kto wymogom służby odpowiada ten wart jest po latach 4 lub 5 doczekać się 900 zł. pensyi, a kto do awansu nie kwalifikuje się, niechże się o tem dowie zawczasu i póki siły i młodość służy innego szuka chleba.

Służba adjunktów przy trybunale da się z łatwością wypełnić przez urzędnikow X rangi, którzy poduczywszy się praktycznie w sądach kolegialnych, z pewnym zasobem wiedzy awansowaliby na adjunktów powiatowych w IX randze. Na powiecie potrzeba więcej samoistności i więcej też jest odpowiedzialności, uważamy więc tę drogę awansu za słuszniejszą i sprawiedliwszą aniżeli odwrotną, obecnie praktykowaną, niestety często ze szkodą powiatów!

Najważniejszą jednak kwestyą jest sprawa płacy. Wobec ciągle powtarzających się i udowodnionych zresztą zażaleń z powodu zbyt niskich płac wszystkich urzędników, nie wiele słów tracić w tym względzie potrzebujemy. Zaznaczymy więc tylko, że jeżeli dla sędziów powiatowych, przebywających w małych miejscowościach, gdzie pomieszkania i artykuły żywności są tańsze, a dochody z komisyj znaczniejsze, uznano potrzebę podwyższenia pensyi, tembardziej dotyczyć to powinno urzędników w miastach większych. Domagamy się od urzędnika sądowego, aby porządnie mieszkał, a nie uwzględnia się, że skromne mieszkanie przy obecnych wygórowanych cenach wskutek napływu większych do miast wojskowości, pobierającej wysokie kwaterunkowe — pochłania co najmniej $^1/_3$ całej pensyi urzędniczej.

Wymagamy, aby urzędnik przyzwoicie wedle stanu tj. po nad dochody żył i ubierał się, śmiejemy się z filistra, który unika teatru, koncertu i szklanki piwa z kolegą — ale potępiamy i nie awansujemy go, jeżeli wskutek długów popada w zawisłość lichwiarzy.

Wyszydzamy i litujemy się nad tym, który nie czytuje ostatnich dzienników, nie postępuje z duchem czasu, nie cieszy się zdobyczami wynalazków, nie kształci się w swoim zawodzie i nie dotrzymuje kroku ogólnym postępom cywilizacyi, ale — nie pytamy, czy starczą mu na to środki i przy obradach budżetowych po macoszemu traktujemy ressort ministerstwa sprawiedliwości radząc nad nim w parlamencie zawsze na końcu, gdy posłom już spieszno do domu, to też najczęściej braknie czasu do rozważenia tej tak ważnej i tak piekącej sprawy.

Dziś na tych uwagach poprzestajemy — wyrażając zadowolenie, że na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono w całości przedłożenie komisyi budżetowej dotyczące awansowania $^1/_3$ części sędziów powiatowych i mamy nadzieję, że ustawa ta rychło w życie zostanie wprowadzoną. Gdy nadejdzie pora sposobna wykażemy znowu jak prócz powyżej poruszonych kwestyj, pilną jest rzeczą podwyższenie pensyi radców i adjunktów.

## Organ Syonistów

*o pracy T. Merunowicza p. t.*

## „Żydowscy radykaliści"

**Lwów** d. 12. grudnia.

Ciekawy byłem bardzo, co mi odpowie *Przyszłość*, organ narodowców żydowskich, na rozprawę moją p. t. „Radykaliści żydowscy", w której starałem się wyświecić tajemnice i właściwości narodowej polityki żydów względem tych narodów chrześcijańskich, w pośród których przebywają, a w szczególności polityki naszych żydów, względem nas.

Przyszłość milczała długo. Dopiero w numerze wydanym w święto Chanuki, narodowo-religijnej uroczystości, przypominającej żydom walki i zwycięstwa chassydów starożytnych pod wodzą Machabeuszów o wyzwolenie Judei z pod jarzma Ptolomeuszów i z pod wpływów cywilizacyi helleńskiej, pojawił się artykuł jakiegoś walecznego Machabeusza dzisiejszych czasów, który sobie przedsięwziął uśmiercić mnie swojem piórem w cześć cieniom bohaterów Chanuki. W pośród artykułów, pisanych w podniosłym tonie religijno-patryotycznym, wierszem i prozą ideały chasydyzmu opiewających, wyglądam tam istotnie jak Piłat w *Credo*...

I nie żałował też sobie ów jakiś — zapewne bardzo jeszcze młody Machabeuszek! Nasypał mi co najdosadniejszych epitetów, co się wlazło. Nie wątpię, iż sprawił tem wielkie „gaudium" swoim przyjaciołom, że mnie tak srodze w swoim artykule sponiewierał... Lecz nie spodziewał się może, że i ja będę poczuwał się do obowiązku podziękowania mu za jego natarcie. Mianowicie jestem mu wdzięczny za jego sierdzisty atak, gdyż odsłonił mi on niektóre słabe strony jego obozu — no i utwierdził mnie w tych przekonaniach, na których zbicie — jak się okazuje, brak argumentów — ichmość panom nowomodnym Machabeuszom galicyjskim.

Nazywa mnie ów czupurny obrońca syonizmu Don Kiszotem z tego powodu, iż walczę „już od wielu lat" z tajną narodowo-religijną organizacyą żydowską, zasklepioną w gminie, a na zewnątrz lekko przysłoniętą pozorami udawanej legalności. *Przyszłość* nazywa moje opisy szkodliwego wpływu żydów na społeczeństwa chrześcijańskie gołosłownie „urojeniem", próżnem widziadłem fantazyi, z którem toczę walkę bezcelową, jak poczciwy Don Kiszot z nieistniejącymi nieprzyjaciółmi.

„Polski Don Kiszot — pisze *Przyszłość* — odznacza się także polską rycerskością. Nie rzuca się na przeciwnika z tyłu, jakby zrobił bohater mongolski, nie bezcześci go i nie spotwarza na wzór helleńskiego wojownika, ale grzecznie prezentuje broń przed „radykalistami żydowskimi" oświadczając, że stronnictwo syońskie zasługuje na szacunek, gdyż z godnością i uczciwie wypowiada swoje zapatrywania i dążności".

Przyznawszy mi rycerskość, w innem znów miejscu pisze ów jakiś Machabeuszek, że „trwoga przed potęgą żydów" cechuje „w ogóle" moją pracę. Wyznaję, że nie mogę zrozumieć, jak może godzić się rycerskość z trwożliwością? Tę sprzeczność sądu szanownego krytyka mojego muszę przypisać chyba niejasnemu pojęciu jego o istocie rycerskości: widocznie według jego zdania trwożliwość i rycerskość mogą wygodnie mieścić się w jednej osobie.

Ale mniejsza o to. Nie myśle wcale polemizować z *Przyszłością* o pojęcie rycerskości. Niechaj *Przyszłość* ma sobie swoją oryginalną nie-aryjską rycerskość, na swoją modę przykrojoną. Nic mi to nie zawadza.

Ciekawszem jest dla mnie przyznanie ze strony *Przyszłości* żydowskiej, iż historyę ruchu narodowego w pośród żydów przedstawiłem „wiernie" według ich własnych źródeł — gdy znów dalej tak pisze szanowny organ syonistów:

„Trzebaby chyba napisać znowu 28 artykułów, aby zbić cały szereg fałszywych twierdzeń, nieuzasadnionych insynuacyj i udanej lub wmawianej trwogi przed elementem żydowskim, by się dostatecznie rozprawić z p. Merunowiczem. Jednakowoż tego nie czynimy, bośmy świadomi, że złości ludzkiej nie usuwa się przez dyskusye, bo wiemy, że tylko tak długo na nas w stylu Merunowicza napadać będą, dopóki my o podobnych argumentach, jak frazesy o przywilejach żydowskich, o wszechpotędze giełdy i kapitału żydowskiego servo rozprawiać będziemy, zamiast odpowiedzieć na to litościwym uśmiechem dla mózgu i serca człowieka, wierzącego w podobne brednie; bo nam wreszcie nie pozwala godność własna, odpowiadać na niskie zarzuty, czynione przez nieuka w tym kierunku, naszej świętej literaturze starożytnej, gdyż uważalibyśmy to za uszczuplenie powagi naszym prastarym księgom należnej".

Taka taktyka w polemice o zasadnicze poglądy — zwłaszcza o poglądy, którym przyznało się, iż polegają na wiernem przedstawianiu rzeczy, bardzo przypomina mi historyę o postępowaniu pewnego żydka, który w innej przygodzie zupełnie w taki sam sposób poradził sobie jak ów Machabeusz *Przyszłości* ze mną.

Rzecz się tak miała:

Ktoś, gdzieś, obraził czynnie żyda. Obecny przytem jego współwyznawca poczuł się do obowiązku stanąć w obronie będącego w potrzebie brata. Skoczył więc wartko do napastnika i krzyknął:

— Nu! co pan bije, czego pan bije! Spróbuj pan jeszcze raz!

Ten nie dał sobie o tem dwa razy mówić, i z zimną krwią powtórzył swój czyn karygodny.

— Gwałtu co pan sobie myśli, czego pan bije — zawołali żydzi — niech pan jeszcze raz spróbuje!

Wezwanie nie pozostało bez skutku.

— Kiedy tak — zakonkludował obrońca — to chodź Moszku. Z nim nie warto gadać: to jakiś waryat...

Charakterystycznem jest wywnętrzenie się *Przyszłości* o wpływie szkoły publicznej na młodzież żydowską. Oto jej słowa: „Szkoła chrześcijańska miałaby nas według twierdzenia Merunowicza nauczyć prawdy i szczerości! Czyż zastanowił się pan Merunowicz nad paradoksalnością swojego twierdzenia? Czy rozumie on, czem dla nas jest, czem może być szkoła obca. Przychodzimy do szkoły z pewnym zasobem wierzeń i ideałów, i wchodzimy w atmosferę obcą i zimną. Wszystko, co dla nas było drogiem i nietykalnem, w szkole jest bez wartości. Naszemi ideałami szkoła tylko pomiata, gardzi — i chce nam zaszczepić myśli nowe i obce.

„Antagonizm pomiędzy domem a szkołą, różnica w sposobie myślenia i czucia, stwarza atmosferę tak nienaturalną i niemożliwą, że u lepszych i silniejszych charakterów wybucha czystem płomieniem miłość do wzgardzonych świętości domowych i nienawiść do tych obcych, którzy nas gwałcić się ośmielają".

Czyż to wyznanie *Przyszłości* nie jest bardzo dobitnem, bardzo dosadnem świadectwem iż to wszystko co napisałem w mojej pracy o stosunku żydów do kraju, jest prawdą najzupełniejszą...

*Teofil Merunowicz.*

## Z Królestwa Polskiego.

(Korespondencya własna. *Gaz. Nar.*)

**Warszawa** 10. grudnia.

(Co to jest ucisk? — Ucisk narodowości i języka. — Ucisk religii i kilka faktów tegoż. — Ucisk w szkole. — Język polski w instytucie głuchoniemych. — Cenzura i Gaz. cukrownicza).

„Wstyd i hańba obrońcom takiego systemu!" Temi słowy zakończyliście artykuł w nr. 276 *Gazety*, omawiający obronę dr. Waszaty'ego wygłoszoną na posiedzeniu wiedeńskiej Izby deputowanych. Od słów tych, dziś, ja, mieszkaniec prowincyi będącej pod zaborem tych, których w taką wziął obronę czeski deputowany, rozpoczynam mój list, rozpoczynam go, ażeby tym wszystkim, którzy tyle słów pochwalnych spalają na cześć Rosyi i jej systemu, dać przedsmak tych wszystkich specyałów.

„Wstyd i hańba" — za słabe są to wyrażenia piętnujące postępowanie tego pana i szeregu jemu podobnych, którzy w swojem niepojętem zaślepieniu, chwalą i jakąś aureolą nadziemską otaczają to, o czem najmniejszego pojęcia nie mają, lub mieć go nie chcą! Mówić, twierdzić i opowiadać o czemś, o czem tylko słuchy mię dolecą, podnosząc, zachwalając i za wzór stawiając

---

29

# Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

**Maryę Rodziewiczównę.**

(Ciąg dalszy.)

— Myśmy nigdy przy tobie, stryju, nie poczuli sieroctwa, każde ci teraz gotowe duszą zapłacić! I zapłacimy, zobaczysz!

Różycki nagle stanął i popatrzył na nią.

— Rito — rzekł z namysłem — jak to dobrze, że ty do małżeństwa nie masz powołania! Ci chłopcy bez ciebie jaszczeby się pomarnowali, doprawdy! a przytem, gdybyś miała głowę pełną kawalerów, czyżbyś miała czas i ochotę pomyśleć o nas tak gruntownie, tak nas poznać, wszystko ułożyć? Nie!

— Cha, cha, cha! — wybuchnęła Rita swawolnym, serdecznym śmiechem, w którym była niemała doza tryumfu z pobicia starego własną jego bronią.

Zaśmiał się też Różycki, bynajmniej nie urażony, ale po chwili spoważniał znowu.

— To jest moje osobiste zapatrywanie, samolubne i ciasne, bo zresztą pomimo, że cię kocham i cenię, Rito, wyznać muszę, iż taki typ, jak twój, jest nienormalny, zdrowe organizmy społeczne nie powinny wydawać podobnych. Ty jesteś okazem choroby, wycieńczenia, nieprawidłowego tworzenia czegoś nowego w świecie. Warunki, które cię taką ukształtowały, to ferment wielu stuleci! I dlatego, pomimo wszystkich szczęśliwych warunków, i ty szczęśliwą być nie możesz. Teorye nowe trzeba na starej praktyce szczepić; oderwane, same, niczem nie będą. Będziesz to czuła zawsze rozdźwiękiem w sobie.

Rita popatrzyła na niego uważnie, zamyśliła się i milczała.

Może w gruncie przyznała mu słuszność, ale wstręt do owych starych praktyk był nad to silniejszy.

Wracali już ku domowi w błękitnym zmroku, a spokój ich spaceru pozostał za nimi na tej ścieżce polnej.

Teraz, na utartej drodze, ruchem i gwarem wieczoru byli otoczeni.

Z pastwisk ciągnęło bydło z tupotem ciężkich racic i długiemi porykami, potem szara ćma owiec zagrodziła im drogę, podnosząc tuman kurzu, potem szła armia robocza, ludzka, słońcem spalona i potem oblana, a przecież taka zdrowa i wesoła! Spiewy ich napełniały powietrze falą przeciągłej melodyi.

A na ostatek szły maszyny rolne, zgrzytające swojemi kadłubami żelaznemi, dziwacznych kształtów, jakby ciężka artylerya, z placu boju wracająca.

Eskortowali je fornale oklep na koniach, a zamykał pochód wódz tej drużyny, stary rządzca, rówieśnik i towarzysz pracy pana Erazma.

Ten, na widok pana, zatrzymał swojego dropiatego mierzyna, zsiadł i do towarzystwa się przyłączył.

Rozmowa przybrała lokalno-praktyczny kierunek, do którego wnet się zastosowała i Rita, ku wielkiej uciesze starego agronoma.

— A panienka nasza dotąd ze mną w polu nie była. Coś zhardziała! — rzekł już u bramy na pożegnanie, uśmiechając się do niej dobrodusznie.

— Jak to zhardziałam! — oburzyła się. — Ot, zaraz jutro pojedziemy.

— Dobrze, dobrze, ale trzeba dodnia wstać, bo mnie potem dzień cały nie ma w domu.

— Wielka rzecz! Jak pójdzie na upartego, to ja jeszcze na pana będę musiała czekać.

— Oj trudno, trudno! Ja stary, mało sypiam, teraz o trzeciej już pacierze odmawiam na dziedzińcu.

— Zobaczymy! — zuchwale rzuciła Rita, żegnając go uśmiechem.

Gdy już zasiedli na ganku, rzekła wesoło:

— Jaki u stryja ład i dostatek, aż miło patrzeć!

— Cóż chcesz? Całe życie jedno robiąc, można nabrać rutyny.

— A dlaczegoż wokoło wciąż słychać o ruinach, albo przynajmniej o bardzo złych interesach? Czy to są wszystko niedołęgi i rozrzutnicy?

— Różnie bywa. Tyle lat żyjemy z kapitału, trudno wytrzymać! A zresztą jedni umieją za wiele, drudzy za mało, a już rachować, to stanowczo nikt nie umie. Ja trwam, bo posiadam kapitał. Majątek teraz potrzebuje w kieszeni zapasu, równającego się prawie jego wartości. Wtedy maszyna ta działa prawidłowo; inaczej, to kula u nogi topielca lub galernika. Wszyscy nasi rolnicy, to dyletanci. Siedzi na ziemi, bo siedzieć musi, bez względu na to, czy do tego stworzony, czy nie. No, a do tego, jak do innej pracy, trzeba powołania. Więc wyobraź sobie, że tym fachem zajmuje się i ten, co umie, i ten, co nie ma o tem pojęcia, i ten, co to lubi, i taki, co tego nie cierpi, i ten, co chce, i taki, co musi, a zrozumiesz, jakie z tego wynika pospolite ruszenie. Na dobitkę, w razie wspólnej narady i ogólnej sprawy, nikt nikogo słuchać nie chce i żaden nie uwzględnia interesu ogółu, a widzi tylko i gardłuje za własnym, ciasnym. Te coroczne zjazdy na kontrakty, to zmora moich bezsennych nocy. Po każdych muszę jechać do Karlsbadu, bo mi wątroba do cna się dezeluje.

— W tym roku pojadę i ja ze stryjem. Zabawię dni parę u panny Stefanii Jamont.

— A dobrze. Opowiem ci na świeżo wszystkie moje potyczki i porażki.

— No, ależ przecie muszą być chociaż dodatnie wyjątki.

— Są, owszem. Werbicz byłby nielada głową, żeby ta jego nieszczęsna głowa nie była tak zmęczona osobistemi sprawami. Z majątku spłacił dwóch braci i trzy siostry, więc odłużył go okropnie... Spodziewał się lepszych czasów, doznał klęsk. Miał grad, nieurodzaj, pomorek bydła, pożar. Zagrzęsł po szyję. To cud jego pracy, rachunku i zdolności, że trwa dotąd. A w domu sześcioro dzieci, siły zaś naderwane. Jak żądać, żeby ten męczennik oddał się publicznym sprawom?

— Czemuż go stryj nie ratuje?

Różycki uśmiechnął się tylko.

— Robi się cokolwiek — rzekł, oczami mrugając.

Rita zrobiła w myśli uwagę, że to „cokolwiek" jest bardzo poważną sumą.

— Zdolnym też jest i Zawirski, ale tego bogactwo i świetne stosunki uczyniły egoistą i próżniakiem. Mógłby wiele uczynić Janicki, ale go namiętność do kart gubi. A reszta, to tylko lik bez treści. Materyalnie bankruci, moralnie zera.

— Nie potrafiłabym tu żyć! — mruknęła Rita.

— Zapewne, zapewne. O wiele wygodniej w Dreźnie — zaśmiał się Różycki.

— Stryj bo ma mnie za konika polnego! — oburzyła się Rita. — Owszem, szanuję i lubię pracę, ale wlewanie wody w dziurawą beczkę znajduję absurdem.

— A ja znajduję, że ślepi mówiący o barwach, są oprócz kalectwa jeszcze półgłówkami.

Dziewczyna ruszyła ramionami i korzystając z tego, że lokaj przyniósł świeże gazety i listy, zajęła się swoją korespondencyą.

Różycki rozerwał opaskę ostatniego numeru dziennika i zatopił się w czytaniu artykułu wstępnego.

(D. n.)

co podłe, nizkie i plugawe, to zaprawdę „wstyd i hańba“, jeśli się nie chce użyć właściwego na to miana.

Mówi p. Waszaty, że Czesi pod panowaniem Austryi doznają gorszego ucisku niż Polacy pod rządem rosyjskim! Być może, jednak pozwoli mnie ów pan deputowany, iż się go zapytam, co uważa za ucisk! Bo my tutaj, o tym ucisku cośkolwiek więcej możemy powiedzieć, aniżeli wszyscy razem deputowani tego pokroju co p. Waszaty.

Ucisk! Ładny mi „ucisk“, jeśli jest wolność języka, na posady rządowe powołują krajowców, myśleć, pisać wolno co się podoba, kościołów nie zamykają.

Tak się dzieje tam, gdzie „mówią“ o ucisku — przypatrzmy się jednak jemu znowu tam, gdzie pod jego brzemieniem przeszło trzy dziesiątki lat ludność żyła, żyje i żyć będzie. Tam nie mówią wprawdzie o „ucisku“, bo znają jego skutki, bo na twarzy każdej jednostki, to charakterystyczne piętno niedoli, aż nadto dobrze jest wyryte!

Język polski — nie istnieje. Począwszy bowiem od najmniejszej cyrkułowej kancelaryi, a skończywszy na samym generał-gubernatorze i jego przybocznem biurze, wszędzie panuje russki, wszędzie urzędnicy Moskale, a jeśli znajdziesz Polaka, to albo na bardzo niskiem stanowisku, albo starca, któremu miesięcy kilka brak do emerytury, albo wreszcie osobistość taką, którego rodzice byli Polakami, on nosi nazwisko polskie, ale oprócz tego nic innego nie wiąże go z narodem z którego wyszedł. Młody człowiek, będący i czujący się Polakiem, skończywszy uniwersytet warszawski, ma wszelkie drogi do najskromniejszego bytu w kraju raz na zawsze zamknięte. Nie mówię tu o posadach urzędowych, o sądownictwie, oświacie itp., ale o instytucyach prywatnych, do których na wyższe stanowiska jak np. dyrektorów, prezesów, sekretarzy i kasyerów itp. nie wolno przyjmować nikogo, ktoby nie był prawosławnym! Mamy dowód właśnie tego systemu na kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, gdzie z dniem każdym zastęp russkich się zwiększa, nie mówiąc już o drodze żelaznej nadwiślańskiej, niemal w zupełności obsadzonej Moskalami. Zapytuję się więc: jak nazwać ów system zamykania Polakom drogi do bytu, nie dawanie pracy, chleba tym, którzy kształcąc się, płacąc podatki na równi z innymi, są pozbawieni możności eksploatowania swej wiedzy?

A może p. Waszaty, ma błędne wyobrażenie o wolności religii. Nie będę powoływał się na „wyszukane“ fakty — pierwszy z brzegu biorę i jak było opowiem! W gub. Suwalskiej (bardzo być może iż p. Waszaty takiej gubernii nie zna, otóż objaśniam go, że ta gubernia jest dawną Augustowską) znajduje się pod Sopockiniami wioska Litwanowce, w której jest kościół katolicki. Świątynia ta pańska od niepamiętnych lat jest w straszliwej ruinie, tak, iż grozi zawaleniem. Otóż mieszkańcy okoliczni swego czasu wnieśli podanie do władz w Petersburgu z prośbą o pozwolenie odrestaurowania kościoła. O prośbie tej dowiedziano się w Suwałkach, postanowiono zatem nie dopuścić, ażeby kościół Litwanowiecki mógł być odrestaurowany; chodziło im wielce o to, albowiem są pewni, że z chwilą możności tylko zawalenia się budynku, świątynia będzie zamkniętą, a więc jeden kościół mniej! Lat sześć mija od czasu wniesienia podania — przeszło ono Petersburg, doszło do Warszawy i tu — ugrzęzło. Setki łożą na łapówki, urzędnicy pieniądze biorą, wiele obiecują — ale pozwolenia jak nie ma, tak nie ma.

Przy tej sposobności przytoczę fakt godny zaznaczenia. Trzy lata temu, już po zrobieniu podania przez parafian Litwanowieckich o restauracyę kościoła, zjawił się u miejscowego proboszcza naczelnik powiatu, każąc kościół sobie otworzyć, celem dokonania rewizyi budynku. Ksiądz proboszcz sam udał się z naczelnikiem, który świątynię obejrzał oświadczając w końcu, że odniesie się do władzy, ażeby kościół zamknąć, bo... posadzka pełna jest dziur! O tem postanowieniu dowiedział się lud, a ponieważ w tamtych miejscowościach nie wolno najdrobniejszych reperacyi uskutecznić bez pozwolenia władzy rządowej, przeto każdy z chłopów pod sukmaną w niedzielę przyniósł cegłę i podczas podniesienia „dziury“ ponaprawiano. A trzeba było to robić ostrożnie, z uwagą, albowiem zawsze podczas nabożeństwa pojawia się trzech żandarmów.

W tejże samej okolicy pod samemi Sopockiniami jest wioska Teolin, a w niej bardzo ładny kościół katolicki, od lat dziewięciu zamknięty dla tego, że... że... podobało się tak rządowi. Otóż ten kościół miał być otworzony, jak twierdzono, pocieszając tem niejako tych, którzy starają się w Warszawie o pozwolenie restauracyi świątyni w Litwanowcach. Otwarcie tego kościoła, było bardzo pożądane z uwagi, iż na piętnaście mil w około niema świątyni katolickiej. Nadzieją zatem wszyscy żyli, radując się już samą myślą, jednego więcej kościoła. Czekano — i fakt że doczekano się, ale dziesięciu „manużek“, które osadzono na probostwie, oddając do ich dyspozycyi Teoliński kościół.

Tyle o wolności religii — a teraz szkoły. Sądzę, że nie potrzebuję „dawać“ dowodów, w jakim języku wykłady się odbywają. A system wychowania? Na tyle p. Waszaty nie jest naiwny, i wie również dobrze o nim, jak i ja. Nie o tem chcę więc mówić; są to bowiem rzeczy znane bardzo dobrze. Przytoczę fakcik drobny a z niego niech każdy wniosek wyciąga.

Jedyną instytucyą, gdzie jeszcze z musu uczą po polsku, jest... instytut głuchoniemych i ociemniałych, a dla czego uczą po polsku, to jasne... Otóż w bibliotece dla uczniów i profesorów instytutu znajdowały się wszystkie pisma i ważniejsze wydawnictwa polskie. Z każdym rokiem zmniejsza się ilość nabywanych książek polskich, jako też pism w tym języku, a na to miejsce wprowadzano ruskie. Ostatecznie pozostały z pism: *Przegląd pedagogiczny*, *Kronika rodzinna i Wieczory rodzinne*. W ułożonym spisie na rok przyszły z prenumerowanych pism polskich władza naukowa wykreśliła *Przegląd pedagogiczny* — pozostały zatem dwa! No — jak to się podoba p. Waszatemu?

Gdy mowa o pismach, nie zawadzi, jeśli wspomnę o jednym fakcie charakterystycznym, który również przyczyni się do wyjaśnienia p. Waszatemu, jakie tutaj panują „błogie“ stosunki. Wychodzi w Warszawie *Gazeta cukrownicza*, której zadaniem jest zaznajamiać czytelników z ruchem handlowym na targach cukru. Co powie p. Waszaty na to, że tej *Gazecie* cenzura wykreśla sprawozdania z gub. wołyńskiej, podolskiej, wileńskiej itp., na tej zasadzie, iż w koncesyi nie jest powiedziane, iż z tych gubernii wolno podawać sprawozdania. Mało tego. *Gazeta* nie ma rubryki „Wiadomości bibliograficznych“ zatem nie wolno jej pomieszczać informacyi o wyszłych dziełach; dalej nie ma wzmianki o rozprawach na temat handlu cukrem, więc cenzor wykreśla i wszelkie desiderata w tej materyi podjęte.

Są to fakty autentyczne, których dotykamy się własnemi rękoma i wiemy jak one smakują. Przyznam, że p. Waszaty nie może mieć pojęcia czy one są słone, gorzkie, czy kwaśne — w każdym razie sądzę, że nie jest tak naiwny, aby twierdził, że są to pomadki.... Jankowskiego!

## Zamach w francuskiej Izbie posłów.

(Na podstawie doniesień telegraficznych).

Z wczorajszego posiedzenia francuskiej Izby posłów telegrafują:

Deputowani zjawili się prawie wszyscy. Na galeryach liczna publiczność. W lożach dyplomatów obecni ambasadorowie austryacki i niemiecki. Ślady krwi na ławkach i stopniach zmyto w niedzielę. Kontrola u wejść na galerye była niezwykle surowa.

Na początku posiedzenia podziękował prezydent Izby Dupuy kwestorom (gospodarzom Izby), lekarzom, służbie, słowem wszystkim, którzy się odznaczyli podczas ratunku.

Dep. Mary: Lecz o jednym zapomniałeś panie prezydencie, o sobie samym! Uwaga ta wywołała w całej sali olbrzymią owacyę dla Dupuya, który podziękował wzruszonym głosem, poczem na trybunę wystąpił prezydent ministrów Perier i wśród niezwykłej ciszy przedłożył Izbie cztery wnioski, uchwalone przez gabinet a skierowane przecim anarchistom. Pierwszy dotyczy środków przeciw prasie: karze podlegać będą tak pośredni jak i bezpośredni nakłaniacze. Drugi wniosek zmienia odnośną ustawę, pozwalając stosować do anarchistów kary za związki i stowarzyszenia. Trzeci wniosek podwyższa kary zawarte w ustawie z r. 1872 przeciw tym, którzy przechowują materye wybuchowe, przyrządy wybuchowe, i wszystkim tym, którzy przechowują przedmioty, z których można materye wybuchowe fabrykować.

Nareszcie czwarty wniosek podwyższa kredyt na policyę na prowincyi o 820 tysięcy franków.

Prezydent ministrów umotywował powyższe przedłożenia konieczną potrzebą wystąpienia przeciw zamachom. Ministerstwo i Izba nie odmówią swej pomocy. Wszyscy będą pracować i cierpieć, ale wszyscy muszą wystąpić zgodnie przeciw zbrodniom, których nikt usprawiedliwić się nie odważy.

Dalej donoszą z Paryża: Sprawca zamachu Vaillant podał był przy pierwszem przesłuchaniu, że się zwie Marechal, według nazwiska swej kochanki. Vaillant jest ranny w obie ręce i ma ciężkie uszkodzenie w nos, który z góry na dół jest rozcięty. Vaillanta przeprowadzono wczoraj z hotel Dieu do szpitala inkwizycyjnego. Kilku ciekawych zgromadzonych przed hotel Dieu wołało: Śmierć anarchiście!

Z przytrzymanych w sobotę w pałacu Burbońskim 25 osób wypuszczono prócz czterech wszystkie. Uwięziony anarchista Cohen będzie z Francyi wydalony. Dalsze aresztowania anarchistów nie nastąpiły. Również i w zabudowaniu senatu, w pałacu trybunalskim i innych gmach zarządzono środki ostrożności przeciw wciśnięciu się do wnętrza podejrzanych indywiduów.

Artur Meyer proponuje w *Gaulois* międzynarodową konferencyę europejską, celem wspólnej obrony. Wnosi utworzenie syndykatu pod przewodnictwem cara.

Syndykat powinien przedewszystkiem zająć się studyowaniem reform socyalnych, mianowicie tych, których urzeczywistnienie jest słuszne i sprawiedliwe. Nareszcie należy obmyśleć represalie przeciw anarchistom, na których wykonanie zgodzić się muszą wszystkie mocarstwa.

W Brukseli, jednem z ognisk anarchizmu, wywołała wiadomość o zamachu Vaillanta ogromne wzburzenie; zewsząd rozlegały się pogróżki przeciw anarchistom. W niedzielę wieczór zostało przedstawienie teatralne sztuki Ibsena „Wróg ludu“ zaburzone przez anarchistów, którzy wśród okrzyków rzucali z górnych miejsc na parter wprawdzie nie bomby, ale mnóstwo rewolucyjnych pism ulotnych; wychodząc zaś z teatru śpiewali pieśni anarchistyczne. Aresztowań nie przedsięwzięto.

Z Wiednia telegrafują: Prezydent Izby posłów br. Chlumetzky wystosował do prezydenta francuskiej Izby posłów Dupuy następujący telegram: „Racz Ekscelencyo, przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia od prezydyum Izby posłów austryackiej Rady państwa z powodu potępienia godnego, nieludzkiego zamachu na francuską Izbę posłów, a zarazem przyjąć wyrazy najżywszego współczucia dla ofiar tego niecnego zamachu, niemniej jednak i wyrazy prawdziwej radości z powodu odwrócenia jeszcze większego nieszczęścia“.

Klub młodoczeski wystosował do Paryża następujący telegram: „Pan Dupuy, prezydent Izby posłów w Paryżu! Wyrażając nasze współczucie dla ofiar przeklętego zamachu, gratulujemy prezydentowi i deputowanym bohaterskiego zachowania się. Młodoczescy posłowie parlamentu wiedeńskiego.“

W kołach parlamentarnych napierają, aby zarządzono należyte środki ostrożności celem zapobieżenia zamachom, podobnym zamachowi w Izbie francuskiej. Publiczność na galeryach będzie odtąd baczniej strzeżoną. W szczególności surowo zabroniono noszenie zarzutek itp. w czasie bytności na galeryach parlamentu.

Z Budapesztu telegrafują: Na początku poniedziałkowego posiedzenia Izby posłów wyrazili posłowie Ugron, Darancy i Horansky ubolewanie z powodu zamachu na parlament francuski.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 12. grudnia.*

**Uwagę naszych czytelników** zwracamy na ogłoszenie pomieszczone na czele numeru dzisiejszego o dziełach Mickiewicza, w illustrowanem, ozdobnem wydaniu, o których zniżenie ceny postaraliśmy się, aby ułatwić im nabywanie pięknych podarków gwiazdkowych i noworocznych.

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądów powiatowych: Maryana Pieczonkę z Biecza do Oświęcimia, Stanisława Dzikiewicza z Gorlic do Krościenka, Romualda Radwańskiego z Rozwadowa do Kęt, Eugeniusza M. Krausa ze Ślemienia do Ropczyc i dr. Fedorowicza z Głogowa do Makowa.

Adjunktami sądowymi mianowani następujący adjunkci sądów powiatowych: Józef Baron dla Tarnowa, Wiktor Otton Sawicki i Salamon Jurowicz dla Rzeszowa, Jan Muchowicz dla Nowego Sącza, Roman Rybarski dla Rzeszowa, Bożysław Salski dla Tarnowa, Julian Zagórowski dla Jasła i Adolf Raczyński dla Wadowic.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci: Józef Panek, Jan Szedurski dla Leżajska, dr. Kazimierz Dąbrowski dla Głogowa, Mieczysław Bielecki dla Rozwadowa, Bronisław Kijas dla Mielca, Kazimierz Walewski dla Gorlic, dr. Jan Szeliga-Stołychwo dla Niepołomic, Józef Górski dla Ślemienia, dr. Zygmunt Kuliński dla Jaworzna, Jan Tomasz Gorylski dla Biecza, Walenty Murdza dla Myślenic, Wład. Mossor dla Biały, a nareszcie sekretarz sądowy w Bośnii Władysław Chmielewski dla Radłowa.

Starszy prokurator państwa w Krakowie zamianował sierżanta Wincentego Dziubińskiego, inspektorem straży domu kary w Wiśniczu.

Namiestnik zamianował asystenta lwowskiej szkoły weterynaryi, Józefa Błochu, weterynarzem pow dla Żywca, oglądacza zwierząt. Ozyasza Lillego, weterynarzem powiatowym dla Wieliczki, oraz weterynarza miejskiego w Wadowicach, Michała Małeckiego, oglądaczem zwierząt na stacyi wchodowej w Szczakowej.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: J. Wilińskiego z Kołomyi do Brodów, K. Faulenta ze Śniatyna do Rudek, Grzegorza Bogdana z Żywca do Gorlic, dr. Bazylego Krwawicza ze Lwowa do Kołomyi, Stefana Janowicza z Gorlic do Śniatyna, Maryana Audykowskiego z Rudek do Liska, a zarazem przeznaczył weterynarzy powiatowych: Józefa Langhauza do służby przy starostwie lwowskiem, i Franciszka Ponickiego do służby przy namiestnictwie.

**Wystawa krajowa w roku 1894.** Zarząd lasów m. Lwowa, biorący poważny udział w powszechnej wystawie krajowej, zamierza urządzić trzy piramidy z kłód drzewnych, pośrodku których umieszczone być mają okazałe maszty, Każda z tych piramid mieć będzie średnicę 2·5 metrów, zajmie więc powierzchnię 5 metrów kwadratowych, a wszystkie trzy razem 15 metrów. Piramidy wraz z masztami staną obok tylnych ścian pawilonu miejskiego, wznoszonego przez dyrektora Hochbergera.

Sala koncertowa wystawy r. 1894 na mocy uchwały wydziału budowlanego otrzyma ozdobny fronton, wnętrze tynkowane i malowane i oświetlenie elektryczne. Budowa jej posunęła się w ostatnich czasach znacząco.

Hala przemysłowa powszechnej wystawy krajowej, dzieło starszego inżyniera Skowrona, przyozdobioną będzie polichromicznie pod kierunkiem profesora Zacharyewicza.

Osuszanie murów pałacu sztuki, według sposobu inżyniera berlińskiego a rodaka naszego p. Kosińskiego, rozpocznie się niebawem, specyalne aparaty są już na miejscu.

Światło elektryczne systemu Krzižika, płonące na wzgórzu stryjskim, oddaje wielkie usługi przy prowadzeniu robót powszechnej wystawy krajowej. Obecnie funkcyonuje tylko 12 lamp łukowych, a mimo to jasność jest zdumiewającą. Nader malowniczo przedstawia się zwłaszcza wnętrze gmachu przemysłowego. Jak potężne będzie oświetlenie przyszłorocznej naszej wystawy poucza następujące krótkie cyfry: lamp łukowych 84, żarowych 1100 (nie licząc w to lamp po drogach rozmieszczonych i wewnątrz parku) motor o sile 200 koni, prócz akumulatorów (obecna lokomobila ma siłę 12 koni). Można bez przesady powiedzieć, iż cały plac kąpać się będzie w morzu światła elektrycznego.

Komitet wystawowy dla powiatów Nowego Sącza, Grybowa pod przewodnictwem p. Miczyńskiego urzędujący, ułożył kolekcyę dającą pełny obraz produkcyi rolnej pomienionych powiatów. Kolekcyą tą objęte są ziemiopłody (zboże, ziarna, okopowiny) mapy i profile. Cenna to wskazówka dla innych komitetów powiatowych.

F. Syroczyński, inżynier Wydziału krajowego, zarazem delegat powszechnej wystawy krajowej, bawił w tych dniach w Kłomyi i zaprosił właścicieli oraz kierowników kopalni nafty celem naradzenia się nad sposobem, w jaki przemysłowcy naftowi zamierzają obesłać wystawę roku 1894

Kolejkę o motorze naftowym zamierza urządzić na placu wystawy r. 1894 jeden z zagranicznych przemysłowców.

Z Pragi przybywa w tych dniach do Lwowa dwóch delegowanych tamecznego towarzystwa eksportowego („Vivozni spolek“) dla porozumienia się z dyrekcyą powszechnej wystawy krajowej co do udziału w wystawie naszej przemysłowców i fabrykantów czeskich oraz urządzenia specyalnych pociągów wystawowych.

Słuchacze wyższej szkoły rolniczej dublańskiej zwiedzą pod przewodnictwem swoich profesorów w sobotę 16 bm plac powszechnej wystawy krajowej.

**Amatorskie przedstawienie** piątkowe w kasynie miejskiem powtórzono w sobotę. O wybornej grze wykonawców świadczyła wymownie szczelnie zapełniona wielka sala kasynowa, nieustanna wesołość audytoryum, złożonego w wielkiej części z pań i zrywające się zwłaszcza podczas „Piosnki Wujaszka“ burze oklasków, sypanych szczodrze pięknymi rączkami kobiet i silnymi panów. Za wieczory spędzane na przedstawieniach dramatycznych członkowie kasyna szczerą żywią wdzięczność dla kółka amatorskiego.

**Humorystyczne produkcye** Ottona Lamborg'a na fortepianie w śpiewie i deklamacyi zwabiły onegdaj do sali Frohsin'u dość liczną publiczność niemiecką rozmaitego wyznania. Zadziwiająco biegła gra i spora doza talentu improwizacyjnego pozwoliły koncertantowi przez dwie godziny niemal wywoływać co chwila wybuchy homerycznego śmiechu z rozmaitych sztuczek i figlów muzykalnych, wokalnych i deklamacyjnych.

**Wielki Komers** urządzili w niedzielę jednoroczni ochotnicy ze szkoły, istniejącej przy 30 batalionie strzelców. Komers ten odbył się przy sposobności ukończenia dwumiesięcznego przygotowawczego wyćwiczenia a wzięli w nim udział oprócz profesorów wszyscy ochotnicy, służący w 30 bat. strzelców i 80 i 15 pułku piechoty.

**Akt uroczysty imatrykulacyi** na wszechnicy lwowskiej odbędzie się w sobotę 16 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w auli uniwersyteckiej.

**Roboty magistrackie**, prowadzone jakby bez żadnego planu ogólnego przez wiosnę i lato posłużyły jedynie do wypędzenia grosza z kasy miejskiej, w najmniejszej natomiast mierze nie zaradziły brakom, dla usunięcia których przedsięwzięte zostały. Nie dość jednak na tem, że np. na ul. Łyczakowskiej kilkanaście razy burzono bruki i kopano rowy, aby za dwa dni znowu je zasypać, a za cztery znowu zrujnować, ale tym sposobem pracując doczekano się wreszcie zimy, mróz chwycił, musiano odłożyć roboty i pozostawić ulice jak były. Skutkiem tego w razie słoty dół ul. Łyczakowskiej zalewa wszystko błoto z całego przedmieścia, bruki i chodniki się zapadają, brud i nieporządek niepodobny do utrzymania dochodzi na zewnątrz do nieprawdopodobnych rozmiarów, a te wszystkie przyjemności niewiadomo za jakie winy znosić muszą nietylko mieszkańcy środmieścia ale i w większej jeszcze mierze nieszczęśliwi przedmieszczanie czyto Zielonego, czy Gródeckiego, czy też Żółkiewskiego.

**Z Krechowa** przewieziono onegdaj na wieczny spoczynek do Żółkwi zwłoki rotmistrza Barysza, niedawno z Wajskirchenu przeniesionego do Krechowa, a którego z tygodnia jeden z podkomendnych skrytobójczo zamordował. Sprawca zbiegł bez śladu, Pogrzeb odbył się z pełnemi honorami wojskowymi. Prócz grona oficerów z pułkownikiem na czele, postępowali także za konduktem reprezentanci wszelkich władz miejscowych. Kapela wojskowa 30 pp. przygrywała marsze żałobne. Udział publiczności był nadzwyczaj liczny.

**Ze sportu myśliwskiego.** W Podhajczykach powiatu Trembowelskiego u hr. Koziebrodzkich odbyło się polowanie na którem był arcyksiążę Leopold Salwator i w dziewięć strzelb ubito 112 zajęcy 10 rogaczy i 5 lisów. Przy powrocie z polowania wzgórza przyległe obok drogi z lasu jakoteż cała wieś i park były iluminowane.

W Jasionce u p. Stanisława Jędrzejowicza ubito w 8 strzelb, 8 rogaczy, 3 lisy, dzika i 94 zajęcy. U hr. Jędrzeja Potockiego w lasach krzeszowickich położono na pierwszem polowaniu w 10 strzelb 68 zajęcy, 2 rogacze, 2 cietrzewie, 1 lisa i, co dziwna słonkę, na drugiem zaś ubito w 8 strzelb 128 zajęcy 2 rogacze i 2 lisy. W Porębie, majątku hr. Szembeka zabito w 8 strzelb 40 zajęcy, 2 rogacze i cietrzewia.

**Nieporządki w kasie** gminy Medyki pod Przemyślem której wójtem jest Ołeksa Buk, skonstatował wysłany tam dla sprawdzenia skarg delegat Wydziału krajowego p. Krzywda.

**Na rzecz „głodnych dzieci“** darował Jan Matejko komitetowi krakowskiemu 6 rysunków swoich, przedstawiających: 1) Zygmunta III 2) studyum głowy do obrazu z r. 1863 3) typ dygnitarza z XVI w. 4) Maćka Borkowica 5) Matkę Boską Pocieszycielkę 6) św. Michała. Są one do sprzedania po 150 zł. na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach krakowskich.

**Roztrzygnienie.** Czerniowiecka *Gazeta polska* dowiaduje się, że ministerstwo skarbu załatwiając sprawę zatargu członka bukowińskiego wydziału krajowego p. Tymińskiego z radcą Herzogiem, orzekło, iż poseł Tymiński powinien albo zrzec się godności członka wydziału, albo też porzucić służbę w dyrekcyi skarbu, albowiem jedno zajęcie staje drugiemu na przeszkodzie.

**Wykradzenie zwłok.** W czasie epidemii cholerycznej zmarł w Oroszenach przed kilku tygodniami na cholerę izraelita Ozyasz Zimmer i został pogrzebany na wspólnym cmentarzu dla cholerycznych. Miejscowi izraelici nie mogli przenieść na sobie, aby ich współwyznawca spoczywał pomiędzy „gojami“, a że w Oroszenach niema żydowskiego okopiska, przeto postanowili exhumować zwłoki i przewieść je do Śniatyna. Parukrotne próby nie powiodły się, albowiem żandarmerya strzegła cmentarza. Obecnie jednak, kiedy czujność władz osłabła, niewyśledzeni sprawcy postawili na swojem. Ciało odkopano potajemnie i wywieziono ze wsi, jak się zdaje, do Śniatyna. Łatwo pojąć doniosłość faktu, gdy się zważy, że były to już zupełnie zepsute zwłoki zmarłego na cholerę.

**Dwa jubileusze** obchodzono w tych dniach w Poznaniu. Jeden 50-letniej pracy w zawodzie muzycznym kompozytora p. Bolesława Dembińskiego — drugi 40-letniej pracy na poln pedagogicznem profesora gimnazyalnego i sekretarza poznańskiego Towarz. Pomocy naukowej p. dr. Wituskiego.

**Kradzieże.** *Gaz. Przem.* donosi, że przed kilku dniami w nocy z 5 na 6 bm. dostał się do wnętrza katedry rz. kat. jakiś opryszek, wyćwiczony w gimnastyce, bo przez dach babieńca dotarłszy do okna i spuściwszy się po sznurze porozbijał kłódki od kilku skarbon, z których wybrał znajdujące się w nich grosiwo. Na tem nie dosyć. Uchodząc dla większej wygody już po drabinie kościelnej, wypisał na podłodze kredą następujące słowa pożegnalne: „Trochę za mało ale i za to Panie Boże zapłać“.

**Drożyzna drzewa** podobnie jak we Lwowie i w Stanisławowie, panuje też i w Brodach, gdzie cena drzewa bukowego podskoczyła za sąg z 11 na 15 zł.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się ubiegłej soboty na dworcu kolejowym brodzkim. Jeden z robotników wysiadł na stos worków, aby jeden stoczyć i jakoś nieszczęśliwie wpadł między nie głową, a ponieważ nikogo w pobliżu nie było, udusił się na śmierć. Pozostawił żonę i dzieci.

**Młodociani złoczyńcy.** W Krakowie przed niedawnym czasem skradziono pani Wołodkowiczowej z kieszeni w kościele św. Barbary kwotę 409 zł. Sprawcami są to trzej chłopcy, jeden z nich Płaczkowski, syn murarza liczy lat 16, drugi Mulata liczy lat 14 i pochodzi z rodziny złodziejskiej, której wszyscy członkowie zajmują się kradzieżą, a niedawno temu 16-letnia siostra Mulaty zmarła w kryminale. Trzeci wspólnik liczy lat 19. Młodociani ci złoczyńcy operowali głównie po kościołach i targach, a odznaczali się niezwykłą zręcznością. Najstarszy z nich przyznaje się z całą otwartością, iż skradzione przez niego pieniądze dochodzą co najmniej kwoty 1.000 zł. Skradzionemi pieniądzmi dzielili się zazwyczaj. Lwią część zatrzymywał sobie 16-letni Płaczkowski, przywódca moralny spółki. O sposobie życia tego chłopca smutne na jaw wychodzą szczegóły: pieniądze rozrzucał on pełną garścią, najgorszemi wiedziony instynktami, upijanie się, to jeszcze najmniejszy jego wybryk. Z Płaczkowskim przytrzymano jego 18-letnią kochankę, którą musiano odesłać na oddział chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza. Do spełnienia kradzieży używanym był najczęściej Mulata, chłopczyna niepozorny, wątły, umiejący wybornie nadać swej twarzy wyraz nieszczęścia i cierpienia — i on wiódł życie podobne Płaczkowskiemu. Cała ta szajka mieszkała w Dębnikach. Skradzionych pieniędzy pani Wołodkowiczowej nie odebrano od nich i znaleziono tylko pugilares. zakopany około muru jednego z kościołów.

**Żydzi lwowscy** święcą co roku rocznicę powstania Machabeuszów wieczorkami. Tegoroczny odbył się w sobotę, a jak wszystkie poprzednie od kilku lat urządzane zgromadził liczną publiczność, oklaskującą wykonawców śpiewów patryotycznych, deklamacyj i przemów w językach: hebrajskim, niemieckim, polskim i w żargonie żydowskim. Tendencyą tych wieczorków jest wzbudzenie w żydach poczucia swej odrębności od wszystkich innych narodów.

**Wezwanie.** Warszawska *Gaz. polic.* ogłasza, że car na podanie zamieszkałego we Lwowie księdza Jakóba Syrojedowa, b. przełożonego cerkwi we wsi Hołubla, gub. siedleckiej, o uwolnienie z poddaństwa rosyjskiego odmownie odpowiedział, rząd gubernialny lubelski wzywa go więc by powrócił, inaczej bowiem ulegnie karze, a zarazem poleca organom policyjnym szukanie Syrojedowa w krajach podległych carowi.

**Cholera.** Urzędowe doniesienie opiewa W dniu 11. bm. zachorowało na cholerę azyatycką w Rybotyczach. w powiecie dobromilskim 1 osoba.

Zmarło w pow. dobromilskim w Robotyczach i w Zaberezu w pow. stanisławowskim, po 1 osobie.

Ogółem w dniu 10. b. m. pozostało w leczeniu chorych 7, w dniu 11. b. m. zachorowało 1 osoba, wyzdrowiały 3, zmarły 3 osoby, pozostaje zatem w leczeniu chorych 3.

## Ze stowarzyszeń.

**Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu towarzystwa Rynek l. 30. Na porządku dziennym wykład inżyniera p. Machalskiego o „ulepszonym elemencie galwanicznym Callaud i według pomysłu prelegenta“

## Zmarli.

**Maksymilian Kozłowski**, urodzony w 1831 roku w Królestwie Polskiem, porucznik powstania w roku 1863, następnie wachmistrz ochotniczego pułku krakusów regimentarza hr. Starzeńskiego w roku 1866, w Krakowie.

**Bronisław Obtułowicz**, inżynier górniczy, lat 38 w Kołomyi.

**Ksawera hrabianka Komorowska**, we Lwowie w 64 roku życia.

**Leopold Klimowicz**, ogrodnik i właściciel realności, we Lwowie w 33 r ż.

**Józef Michalski**, dziad znakomitych śpiewaków Reszków, w Warszawie.

**Helena de Tylczak Sas Łucka**, córka właściciela dóbr, przeżywszy lat 24, po długiej a ciężkiej słabości 9. bm. w Sarnach.


## Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

**30 złr.** zapewnia się nadgroda temu, kto wynajdzie i poda sprawcę, który dnia 2. września 1893 w czasie gdym wyszedł z tutejszej c. k. głównej kasy krajowej mię uspił chemikaliami lub innemi środkami niebezpiecznemi, sen dowolnie i na długi czas wywołującemi, bo nawet i wtedy gdym wracał fiakrem do mieszkania, byłem kilka razy ze snu budzony i podtrzymywany, bym się niestoczył pod koła powozu. Wskutek tego zapadłem w trzymiesięczną ciężką i groźną słabość, połączoną z dotychczasowym uporczywym kaszlem.

*On Paw.*
mieszka ul. Pańska l. 21.

**Dr. Barącz**
**operator**
powrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 9–10 rano i od 3—4 po po południu.


## Sztuki piękne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka dziś we wtorek koncert Heleny Weychertówny, śpiewaczki i Maryi Wąsowskiej, pianistki, oraz „Ciężka próba“ komedya w 1 akcie Piotra Berton'a, „Pan i pani“ komedya w 1 akcie Dreyfus'a i „Bonuś prezesem“ krotochwila w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego. Jutro we środę po raz pierwszy: „Jakób Warka“ dramat w 4 aktach Daniela Zglińskiego premiowany przez komisyę konkursową *Kuryera warszawskiego* pierwszem zaszczytnem odznaczeniem. We czwartek występ Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego: „Pajace“ opera w 2 aktach Leoncavall'a. Rozpocznie „Zemsta bogini“ komedya w 1 akcie Ferrié'ra, nastąpi „Złoty cielec“ komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. W piątek po raz drugi: „Jakob Warka“.

* **Koncert** niedzielny, urządzony staraniem małżonki dyrektora kolei pani Deymowej, na rzecz piękną, bo na rzecz gwiazdki dla dziatwy niezamożnej służby kolejowej, zgromadził w wielkiej sali „Sokoła“ nietylko bardzo liczną publiczność, ale i świetną. Jaśniejące urodą i dobrocią serca panie nasze pospieszyły drobnym datkiem przyczynić się do otarcia łez nieszczęśliwym i wysłuchać programu, ułożonego ze znawstwem artystycznem przez p. S. Niewiadomskiego, a wykonanego prawdziwie koncertowo. Deklamowali pp.: Siennicka i Chmieliński, śpiewała zaś pna Szlezygierówna, p. Teodor Borkowski i chór „Lutni“. Produkcye tych wybitnych artystów, słuchane z prawdziwą przyjemnością i nagradzane zasłużonymi, a rzęsistymi oklaskami przedzielała znakomita gra pianisty p. Teodora Pollaka, która w zachwyt wprawiła zebranych. Z wdzięcznością dla p. Deymowej, której szlachetne serce pozwoliło słuchaczom połączyć w sposób najprzyjemniejszy miłosierdzie z rozkoszami artystycznymi, opuścili oni salę „Sokoła“.

* **Czasopismo techniczne** zawiera w nr. 22.: komunikat inż. Maślanki w sprawach hydrotechnicznych, dalszy ciąg wykładu inż. hr. Łubieńskiego o powszechnej wystawie krajowej r. 1894 (wodociągi i środki komunikacyjne) rzecz o asfalcie w starożytności, sprawozdania i drobne wiadomości.

* **Kościuszko**, miesięcznik zajmujący się zbieraniem wszelkich wiadomości o osobie i wszystkiem, co może dotyczyć wielkiego wodza, w numerze grudniowym zawiera: artykuł p. t. „Sto lat temu“ „testamenty Kościuszki“, „wykaz przedmiotów odnoszących się do życia i dziejów Kościuszki, a znajdujących się w muzeum raperswilskiem“ i taką samą bibliografię z przed stu laty.

* **Z literatury dla młodzieży.** Nakładem znanej firmy antykwarskiej Stanisława Köhlera wyszła bardzo pożyteczna broszurka pt. „Rozbiór i charakterystyka osób epopei Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz“, pióra G. Teofila Litwy. Jesto rzecz nie mająca już na pierwszy rzut oka żadnej pretensyi do głębszego literackiego studyum, ale właśnie przystępne opracowanie i przedstawienie zaleca ją do czytania dla maluczkich i wiele przyczyni się do zrozumienia arcydzieła samego. Toteż broszurka ta winna się znaleźć jak najliczniej w rękach młodzieży a rodzice dbali, by młode pokolenie zaznajomiło się z arcydziełem literatury polskiej, zapewne ocenią pożyteczność tego drobnego wydawnictwa. Forma wydania ujmująca, język piękny i jak już wyżej powiedzieliśmy przystępny nawet dla najprostszych umysłów. Jeżeli do tego dodamy i bardzo przystępną cenę 20 ct. aw., to jesteśmy pewni, że wydaniem „Rozbioru“ dobrze się przysłużył wydawca uczącej się młodzieży.

## Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pisma z prośbą i zamieszczenie:

Podpisani zapraszają wyborców z kuryi większej posiadłości na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w sali Rady powiatowej w Kołomyi dnia 19. grudnia 1893 o godzinie 3. po południu. *Ludomir Cieński*, *Stefan Moysa*, *Roman Puzyna*.

Upraszam szanownych wyborców uprawnionych do wyboru posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości okręgu wyborczego sanockiego, ażeby chcieli w dniu wyboru 20. grudnia r. b., najdalej o godzinie 10. przed południem, zebrać się w sali Rady powiatowej w Sanoku, w celu wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydatów, tudzież o ile czas pozwoli, sprawozdania posłów sejmowych z Sanockiego z ich czynności poselskich, których w tym celu zaprasz

Komitet wyborczy m. Brzeżan uprasza szanownych pp. kandydatów ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany, aby raczyli zgłosić swą kandydaturę do komitetu na ręce przewodniczącego Józefa Gärtlera burmistrza i jawić się przed wyborcami w dniu 17. bm. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej, celem wygłoszenia swoich zapatrywań politycznych. *Józef Gärtler*, przewodniczący. *Dr. Stan. Schätzel.*

Żółkiewska „Russkaja Rada" wzywa wyborców okręgu wiejskiego Żółkiew-Rawa-Sokal, aby głosowali na ks. Rozdzielskiego „albowiem potrzeba nam posła, któryby nie był związany żadnemi układami ani z rządem, ani z Polakami!" Autorowie odezwy przeczuwają atoli, że kandydat rządowy będzie wybrany.

*Sonn und Montagsztg* donosi, że frakcya Steinwendera (narodowcy niemiecy) postanowiła przystąpić do koalicyi trzech wielkich klubów, tak iż z wyjątkiem antisemitów, Lienbachera, Kronawettra i Pernestorffera wszyscy posłowie niemieccy do koalicyi należeć i licząc 170 głosów, większość w niej mieć będą. Wprawdzie będą narodowcy niemieccy, zobowiązawszy się już dawniej, głosować przeciw ustawom wyjątkowym, ale rzecznik ich Bareuther przemówi krótko i żadnych wycieczek przeciw rządowi robić nie będzie. Jak się zdaje, w sprawie ustaw wyjątkowych, padnie 200 głosów za wnioskiem rządowym, a 100 do 120 przeciw, reszta posłów uchyli się od głosowania.

Nota rządu rosyjskiego w odpowiedzi na propozycye austro-węgierskie w sprawie traktatu handlowego została doręczoną 8. bm. wiedeńskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Rząd rosyjski oświadcza gotowość przyznania Austro-Węgrom praw państwa najwięcej uprzywilejowanego, pod warunkiem, iż ze strony austryackiej cło na żyto rosyjskie zostanie obniżone do 75 centów, a austryacko-węgierskie cła zbożowe co do innych państw będą utrzymane stale w obecnej wysokości. Oprócz tego domaga się Rosya obliczenia cła od petroleum na hektolitry, dotąd bowiem podstawą obliczenia tego cła w austro-węgierskiej taryfie cłowej jest cetnar metryczny. Po dokładnem zbadaniu przez rządy Austryi i Węgier propozycyj rosyjskich, zbierze się austro-węgierska konferencya celna dla wzięcia tych propozycyj pod obrady. (Ob. tel. z Berlina).

Wielce poważną sprawę podnosi *Montagsrevue*, mianowicie, że Węgrzy pieniądzmi Banku austro-węgierskiego spekulują na wszystkich giełdach. Zamiast zawarowanych Węgrom 30 pr. zabrali obecnie 50 pr. z tego Banku, który jest opoką kredytu monarchii.

# Rada państwa.

(Telegramy „Gaz Nar.").

**Majorat Włodz. hr. Dzieduszyckiego.**

**Wiedeń** 12. grudnia. Jako pierwszy punkt porządku wczorajszego posiedzenia była znana czytelnikom sprawa majoratu Włodz. hr. Dzieduszyckiego. Niespodziewanie wywiązała się nad nią tak obszerna dyskusya, że zajęła całe siedmiogodzinne posiedzenie i nie przystąpiono do dalszego porządku dziennego a w szczególności do rozprawy nad zarządzeniem wyjątkowem w Pradze.

Pierwszy zabrał głos Vaszaty występując przeciw utworzeniu majoratu. Zdaniem jego sprawa uposażenia muzeum z majoratu jest tylko płaszczykiem a muzeum ma w ogóle tylko wartość amatorską i naiwnością byłoby z tego powodu głosować za utworzeniem ordynacyi. Właściwie rozchodzi się wedle p. Vaszatego tylko o podniesienie splendoru rodu Dzieduszyckich.

Odpowiedział mu wybornie w całem tego słowa znaczeniu p. Eug. Abrahamowicz. W świetnej tej mowie, podzieliwszy zarzuty p. Vaszatego na trzy grupy: natury fiskalnej, społecznej i wreszcie rozmaitej, zbijał je przewybornie. P. Vaszaty — mówił p. Abrahamowicz — twierdzi że Izba panów przyjęła przedłożenie o utworzeniu majoratu z zasady, bo dotyczy interesu rodziny szlacheckiej, ja ośmielę się twierdzić, że Vaszaty znowu dla tego tylko je zwalcza. P. Vaszaty dziwi się, że lewica nie będzie głosować przeciw przedłożeniu i jako argument tego podaje że „zapewne" przy układach o koalicyi postawiono jej przyjęcie tego przedłożenia za jeden z warunków koalicyi. Twierdzenie to przypomina powieść Samarowa, który cytuje rozmowy pomiędzy królami przy stole, tak jak gdyby tam był sam obecny. (Wesołość i oklaski z lewicy.)

Jeżeli Vaszaty twierdzi — mówił dalej p. E. Abrahamowicz — że w przedłożeniu nie ma żadnego argumentu, przemawiającego za przyjęciem, to stwierdza tylko, że dla pewnych ludzi nie istnieją w ogóle żadne argumenty. Jeżeli znów Vaszaty radzi hrabiemu Dzieduszyckiemu, by z góry wszystko ofiarował na muzeum, to odpowiedzieć mu tylko można, że może hr. Dzieduszycki miał pewne prawo czekać na dobry przykład z innej strony. (Wesołość, oklaski),

W dalszym ciągu nie zaniedbał p. Vaszaty poddać w wątpliwość wartości muzeum i nagle zgłosił się także jako rzecznik narodu ruskiego, twierdząc, że Rusini pozbawieni są możności rozszerzania swych posiadłości gruntowych. Ależ że p. Vaszaty nie ceni muzeum za to ja nie jestem odpowiedzialny, a co do obrony Rusinów, to zdaje się, że zastępcy tego narodu wcale jej od Vaszatego nie potrzebują i jeżeli oni nie podnoszą protestu, to i protest posła Vaszatego nie szczególnie zaważy. Vaszaty wylicza ofiary tyfusu głodowego w Galicyi. Nie przeczymy, że kraj nasz jest biedny, ale kiedy — jak przy kolejach podolskich — idzie o to, by mu pomódz — któż głosuje przeciw temu, jeżeli nie dr. Vaszaty! Ale niech p. Vaszaty pofatyguje się do dotyczących miejscowości i zapyta lud, przyczem niechaj korzysta z najobszerniejszego prawa powszechnego głosowania i niechaj w ten sposób dowie się, czy lud ten zgodzi się na to, by dobra, które od stuleci znajdują się w rękach Dzieduszyckich, przeszły w inne ręce. Tam na miejscu dowiedziałby się, że „Dzieduszycki to nasz ojciec, to nasz dobroczyńca!" (Tak jest! z ław polskich i ruskich). Kościoły, które posiadamy, zawdzięczamy hojności Dzieduszyckich, pobudowali nam szkoły, są nam doradcami w chwilach nędzy, zaś hrabina Dzieduszycka nie czeka aż ją wezwą do niesienia pomocy i wsparcia. Sama niesie pomoc nędzarzom, chorym daje lekarza i leki.

Nie czyni ona tego na podstawie brzmienia ustawy o ubezpieczeniach od wypadków, jedynie idąc za popędem szlachetnego serca. Włodzimierz hr. Dzieduszycki nie pamiętał tylko o swej rodzinie, ale także o swym kraju o swym narodzie, a utworzeniem niniejszej ordynacyi chodzi o zapewnienie istnienia muzeum we Lwowie, dla dobra kraju, dla dobra narodu po wsze czasy! Mianowicie postanowił fundator, by na wypadek, gdyby wskutek zarządzeń ustawowych zniesiono majoraty, muzeum nie pozostało własnością rodziny, ale by jako fundacya samoistna istniała po wsze czasy. (Oklaski z ław polskich.) Tam, gdzie nieprzyjaciele atakowali narodowość polską, gdzie podkładano dźwignię, celem ekonomicznego zniszczenia polskiego narodu, tam prysły te ataki i rozbiły się o wytrwały opór polski. W wypadku niniejszym bynajmniej nie idzie o usługę dla zasłużonej rodziny Dzieduszyckich, tu idzie o interesa kraju i narodu. Temi słowy polecam panom przyjęcie tej ustawy. (Oklaski; mowcy gratulują z licznych stron.)

P. Kronawetter oświadczył, że przemawiał zawsze przeciw nietykalnemu prawu spadkowemu, także przeciw chłopskim majoratom. Wedle ustawy, pokrzywdzeni są wszyscy członkowie rodziny Włodz. Dzieduszyckich, z wyjątkiem posiadaczy prawa majoratu. Skutkiem tego zmuszeni będą pokrzywdzeni hrabiowie Dzieduszyccy wypierać z swych stanowisk publicznych element t. zw. obywatelski-miejski. Mieszczanie dochodzą u nas najwyżej do proboszcza, do radcy sądowego a w wojsku do majora, podczas gdy szlachta dostaje lepsze stanowiska. Wedle słów biblii, powinien każdy człowiek pracować w pocie czoła na kawałek chleba. Posiadacze majoratów chyba na chleb swój nie pracują.

Poseł Exner, odpowiadając Kronawetterowi, powiada: Sprzeciwianie się zasadni ze należy do „a-b-c" liberalnego polityka. Słucham zawsze mów Kronawettera z przyjemnością, rozkoszuję się bowiem świeżością i niezepsuciem jego idei, które zachował on sobie w spuściźnie po wielkiej rewolucyi wieku przeszłego (wesołość). Ożywia te niejako, gdy się spotyka człowieka, który zdołał zachować tak czysty idealizm polityczny, że nie zadowala się nawet powszechnem, równem, bezpośredniem prawem głosowania, ale jako jeden z swych ideałów stawia plebiscyt. (P. Kronawetter woła: Tak jest!) Jeżeli tedy ktoś zachował w sobie taką czystość teoretycznych przekonań, to jest on w istocie bardzo interesującą indywidualnością. Wywody atoli dzisiejszych mowców przeciw przedłożeniu nie wniosły wcale czegoś nowego w rzecz starą, a w dodatku podane były w formie bardzo mało pociągającej. Nieznajomość stosunków przechodzi u posła Vaszatego wszelkie pojęcie; ja się mogę dziwić, że nie zna on Galicyi, bo miłując swój kraj a jeżdżąc do Rosyi (wesołość), mógł był o Galicyę zawadzić. Widocznie jednak p. Vaszaty zawsze jedzie drogami ubocznemi. (Wesołość.) Przemawiając dzisiaj, spełniam życzenie mego serca, znam bowiem nietylko Galicyę, nietylko stosunki tamtejsze i ludność, ale także — co zaliczam do najpiękniejszych zdobyczy mego życia — i rodzinę hr. Dzieduszyckich (brawo z ław polskich). Mowca oświadcza, że jakkolwiek jest z pewnością zwolennikiem ustawodawstwa państwowego, to jednak pragnąłby, ażeby stwarzanie fideikomisów było pozostawione krajom, w takich bowiem sprawach mają do mówienia specyalne kwestye lokalne. Ten fideikomis naprzykład jest koniecznością. Hrabiemu, który jest bardzo szlachetnym panem i jego rodzinie, można prędzej powierzyć w ręce wielkie dobra, aniżeli przypadkowi. Gdyby nawet nie było koalicyi, mowca przemawiałby za tym fideikomisem (bardzo dobrze! z ław polskich). Czas parlamentu nie jest zanadto drogim, jeżeli rozchodzi się o to, ażeby określić wielkie zasługi hr. Dzieduszyckiego (oklaski). Z stworzonego przezeń muzeum dumną może być cała Austrya, prawdziwym bowiem skarbem tego muzeum jest oddział etnograficzny, który przewyższa nawet wiedeńskie muzeum dworskie. Hr. Dzieduszycki musi znaleźć uznanie w całej Europie, nie znają go tylko niektórzy w austryackiej Izbie posłów. Gdyby do każdego fideikomisu przywiązaną była taka fundacya, wówczas wydawałyby się nam one mniej bolesnemi. Muzeum hr. Dzieduszyckiego jest nie do ocenienia — ma wartości może około miliona. Hrabia zasługuje na uznanie, które powinno mu być udzielone przez zgodzenie się na fideikomis. (Żywe oklaski na lewicy i na ławach polskich.)

P. Barwiński bierze w obronę ludność ruską przed twierdzeniem Waszatego, jakoby ona była przeciwną utworzeniu fideikomisu Dzieduszyckich. Mowca oświadcza jako zastępujący tu ruską ludność włościańską, że, jakkolwiek jest także zasadniczym przeciwnikiem fideikomisów, to jednak, ze względu na kulturne i społeczne znaczenie tego będzie głosował za przedłożeniem (oklaski na ławach polskich i ruskich).

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy hr. Pinińskiego — w którem tenże zaznaczył nadzwyczajnie miłe i sympatyczne wrażenie, jakie zrobiła mewa p. Exnera na posłach z Galicyi — odrzucono wniosek Waszatego przejścia do porządku dziennego, a przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

W końcu po niedługiej rozprawie uchwalono wniosek komisyi budżetowej, referowany przez dr. Piętaka co do wliczenia ⅓ sędziów powiatowych do VII. rangi.

Następne posiedzenie dziś.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. Aby Rada państwa swój program prac do soboty załatwić mogła, będą do soboty posiedzenia Izby posłów odbywać się codziennie i trwać od godz. 11. do 6. wieczór.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęły się obrady nad ustawami wyjątkowemi dla Pragi i okolicy.

Dotąd przemawiali Herold, Błażek, Klaic, Kaftan, wszyscy *contra*.

Najgorętsza była mowa Klaica, którego też posłowie z koalicyi słowiańskiej nagrodzili gromkiem żivio.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. Komisya kolejowa przyjęła jednogłośnie referat Keuzelsa o połączeniu kolejowem Bośni i Slawonii.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. W gmachu parlamentu zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Niektóre wejścia zostały zamknięte, ilość kart wstępu dla publiczności ograniczono.

# TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. Minister hr. Kalnoky przyjął wczoraj delegowanego rządu serbskiego Milowanovicsa na audyencyi. Według *Neue Wiener Tagblatt* oświadczył Milowanovics, że rząd serbski nie chce w żaden sposób naruszać interesów Austro-Węgier. W najbliższych dniach odbędą się konferencye między Milowanovicsem a szefem sekcyi Glanzem.

**Wiedeń** d. 12. grudnia. *N. fr. Presse* donosi z Madrytu: Dnia 9. bm. podpisany został traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Hiszpanią.

**Budapeszt** d. 12. grudnia. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi odniósł się do ministerstwa spraw zagranicznych we Wiedniu z zapytaniem czy to prawda, że w szpitalu wojskowym w Salonice (port turecki) wybuchła dżuma. Ministeryum odpowiedziało że skonstatowano wprawdzie zasłabnięcie 24 ludzi, z których 19 umarło, jest to jednak, jak na klinice stwierdzono, cholera azyatycka. Pogłoska o dżumie okazała się mylną.

Wielką senzacyę wywołał zamach dynamitowy na sekretarza rządowego Valkovicsa w Chemnicy (?). Nieznani sprawcy włożyli do pieca między drzewo dynamit, który w piecu eksplodował, dom uszkodził i żonę sekretarza skaleczył.

Z powodu wzmagania się agitacyi panslawistycznej w komitatach Bars, Csongrad i Hon, oddano znanych przewódców tego ruchu, zajmujących wybitne stanowiska pod ścisły dozór policyjny.

**Praga** dnia 12. grudnia. Wiceburmistrzem w Pradze wybrany został dr. Podlipny, jeden z przewódzców młodoczeskich.

**Berlin** dnia 12. grudnia. W dobrze powiadomionych kołach słychać tutaj, że bardzo wątpliwem jest, aby austro-rosyjski traktat handlowy przyszedł do skutku, a to głównie z powodu ceł zbożowych.

**Paryż** d. 12. grudnia. Izba odrzuciła wniosek odraczający rozprawę nad obostrzeniami ustaw ochronnych przeciw anarchistom, tudzież wniosek Ramela o odesłanie tej sprawy do komisyi i 413 głosami przeciw 63 przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe.

Także senat uchwalił nagle traktowanie tego przedłożenia.

**Berlin** d. 12. grudnia. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu rozporządzenia rządowe, podwyższające cło od towarów rosyjskich. Dziś rozpocznie się drugie czytanie traktatów handlowych zawartych z Rumunią, Serbią i Hiszpanią.

**Kolonia** d. 12. grudnia. *Köln. Ztg.* donosi z Belgradu: Morderstwa i rozboje, popełniane przez radykałów na liberałach, wzmagają się tak dalece, że znakomici obywatele ze wszystkich stron kraju udali się do króla o ochronę. Niedawno temu burmistrz niegotyński, radykał, zamordował młodego liberała.

**Belgrad** d. 12. grudnia. Jak słychać, ma arcyks. Franciszek Ferdynand w styczniu przybyć tutaj w odwidziny do króla.

**Rzym** d. 12. grudnia. Dziś przedłoży Crispi listę ministrów królowi do zatwierdzenia.

W gminie Giardinello (w Sycylii) wpadli robotnicy do ratusza, zniszczyli archiwa, i uzbroiwszy się, stoczyli walkę z oddziałem wojska; 8 robotników zabito.

Po wymarszu wojska tłum zabił sługę miejskiego i jego żonę, odciął im głowy i obnosił po mieście.

Podobny wypadek zaszedł już poprzód w sąsiedniej gminie Partinico, a to z powodu podwyższenia opłat miejskich. Na wezwanie związku robotniczego zebrało się parę tysięcy ludzi, między niemi wiele kobiet, i korzystając z tego, że załoga tamtejsza wyszła na ćwiczenia, uderzyli na ratusz z okrzykiem: Precz z podatkami miejskiemi! — spalili rejestra miejskie, poczem 18 budek akcyzowych i strażnicę akcyzową spalili. Wojsko powróciwszy przywróciło porządek. W całej okolicy kipi także.

# Dział ekonomiczny.

**Krajowa Rada kolejowa** składająca się z 15 członków, liczyć będzie w swem gronie oprócz marszałka kraju jako przewodniczącego 7 członków, wskazanych przez rozmaite instytucye interesowane, a to jak już donosiliśmy pp. J. Faltera z Krakowa, J. Glanza, b. dyrektora domen i lasów państwowych, dra Z. Marchwickiego wiceprezydenta miasta i dyrektora powszechnej wystawy krajowej, Ok. Salę posła i prezesa rady powiatowej brodzkiej, księcia Adama Sapiehę, W. Struszkiewicza posła i rządowego inspektora kultury i Ad. Trzecieskiego właściciela kopalni nafty w krosieńskiem. Wydział krajowy zamianuje ze swej strony 7 członków, a to pp. Koliszera, właściciela czerlańskiej fabryki papieru, dra J. Leę, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dra T. Pilata posła i profesora wszechnicy lwowskiej, dra G. Romera posła i prezesa rady powiatowej nowosądeckiej, dra Skałkowskiego, posła i adwokata lwowskiego, K. Skibińskiego, profesora politechniki lwowskiej i posła Stanisława Szczepanowskiego.

**Nowe źródło nafty.** Jedna z najstarszych kopalń w Galicyi, Siary, zawrzała gorączką naftową. W kopalni pp. T. Haszcza i B. Hodzińskiego od dni kilku ropa ze studni dwustu metrowej idzie sama, bez pomp, wyrzucając dziennie po sto z górą baryłek ropy.

O olbrzymiem źródle dochodzą znów wieści z Kaukazu. Inżynier Baskakow z Władykaukazu donosi, że w Groznem, na terytoryum Achwerowa, wytrysnęło z głębokości 27 sążni źródło nafty, dające jej 30.000 pudów na godzinę. Nafta bez domieszek wody. Źródło bije na 20 sążni w górę.

— **Ładowanie świń.** Stacya kolejowa Mszana Dolna na kolei transwersalnej i stacya Dobrosin na kolei Lwów-Bełzec przeznaczone zostały do ładowania świń.

# Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 12. grudnia (Z Izby handlowej)

**Akcye** za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern. Jassko po 200 zł. w. a. 262·— do 265·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 390 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 2[illegible]

**Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40, 4½% los. w 50 lat. 99·90 do 100.60. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.— do 98·70 4% los. w 41½ lat 98·00 do 98·70 4% los. w 56 latach 98·00 do 98·70 4½% los. w 52 lat. 99·90 do —.—.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do 102·20. Kom. banku krajowego 5% w. a. (l. am. 1873) do 102·90 Pożyczka krajowa [illegible] w. a 105·00 do —.— 4% [illegible] 100·— do 100·70, 4% z roku 1891 95·80 do 96·50 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 26·— do 28·00 Losy miasta Stanisławowa 48.— do —.—.

**Monety.** Dukat cesarski 5·83 do 5·93 Napoleondor 9·87 do 9·97 Półimperyał 10·10 do 00·00 Rubel rosyjski stebrny 1.31·— do 1·33.— Rubel rosyjski papierowy 1.31·50 do 1·33·—. 100 marek niemieckich 61.— do 61·50

**Wiedeń** d. 12 grudnia. (*Telegraficzne.*)

**Renty:** wspólna papierowa 97·60, srebrna 97·30, austr. koronowa 96·65, złota 117·95. węg koron. 94·20 złota 116·25.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych:** Kolei Czerniowieckiej 262·75. Północnej 298.). Państwowej 309.37. Północno-zachod. 140·75. Węg. półn.-wschod. 202·50, Południowej (Lombardy) 107·50, arc. Albrechta (za 200) 95·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 0·00 Kolomyjskich (za 200) —·—

**Akcye banków:** austo. węgiersk. na 600 zł. 1001.—, anglo-austr. 152·00, Länderbanku 251·80 Unionbanku 255·25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 155·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 115·25 Zwnostenska banka 125·50 Kredyty austr. 344·62 Kredyty węg 4·9·—.

**Pożyczki publiczne.** Gal. propinacyjne 96·80 bukow. propin. 101·70. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·75

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 100·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·00 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100.—

**Losy:** austr Czerw. krzyża 19·00. węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika —.—. Krakowskie 26·75 Stanisławowskie 49·00. Tureckie 52·30.

**Waluty:** Ruble papier. 131·50, 20-markowki 12·24, 20-frankówki 9·91, sovereigns 12·43, tureckie liry złote 11·22·100 markówki 61·20 włoskie 100 lirówki 43·10.

**Ważniejsze zmiany kursu** w ostatnim tygodniu były następujące:

| | 2. grudnia | 9. grud. |
|---|---|---|
| Renta papierowa | 97·65 | 97·60 |
| Austryacka renta koronowa | 96·60 | 96·65 |
| Renta srebrna | 97·25 | 97·40 |
| Renta złota | 117·75 | 118·20 |
| 4 prc. węg renta złota | 116·10 | 116·20 |
| Węg. renta koronowa | 94·25 | 94.25 |
| Losy państwowe z r. 1860 | 145·25 | 145·75 |
| Losy państwowe z r. 1864 | 194·50 | 194·50 |
| Anglobanki | 151·75 | 152·60 |
| Węg. Banku kred. | 418·25 | 418·50 |
| Zakładu kredyt. | 343·— | 344·25 |
| Banku związk. | 123·75 | 123·20 |
| Austr. węg. Banku | 1004·— | 1002·— |
| Unionbanku | 255·25 | 255·50 |
| Austr. zakładu kred. ziemsk. | 433·— | 433·— |
| Länderbanki | 252·50 | 251·80 |
| Alpiny | 42·75 | 45·50 |
| Tow. żegl. parowej na Dunaju | 392·— | 396·— |
| Nordbany | 2880·— | 2880·— |
| Austr. kolei północno-zachod. | 215·50 | 215·50 |
| Kolei doliny Łaby | 241· | 240·— |
| Kolei państw. | 309·75 | 309·25 |
| Kolei połud. | 105·25 | 107·— |
| Marki papierowe | 61·05 | 61.22·5 |

# Z rynków towarowych.

**Wiedeń** d. 12 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·68, żyto na wiosnę 6·45, owies na wiosnę 5·04 kukurudza na maj-czerwiec 5·44.

**Wiedeń** 12. grudnia Na wczorajszy targ przypędzono ogółem bydła rogatego 4157 sztuk, z tego z Galicyi sztuk 271. Płacono po zł. 54 do 63 za 100 kl. żywej wagi.

# Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).


Przeszkody w trawieniu, katar żołądka, dyspepsję, brak apetytu zgagę itp., tudzież 762 111 **katary przewodu oddechowego** zaflegmienie, kaszel, chrypkę usuwa a to wedle świadectw pierwszych powag medycznych z niezawodnym skutkiem.

Dentysta

**Dr. B. Kaczorowski**

były uczeń szkoły berlińskiej przeniósłszy swój długoletni zakład dentystyczny **z Wiednia do Lwowa** ordynuje

**przy ul. Sykstuskiej l. 23**

(stara poczta) parter

**od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop.**

**W niedziele i święta od 9—12**

**Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum od 8—9 przedp.**

**W kąt leczenie wodą.** Medyczno-elektryczny sposób leczenia usuwa zupełnie kuracyę wodną. Tępy słuch, szum w uszach, reumatyzm, gicht, ischias, trudność trudność trawienia, osłabienie nerwów, zbytnią otyłość, bronchitis, astmę, katary i tł. prędkie i pewne wyleczenie bez przerwy zajęcia. Poradnik gratis. *Instytut elektryczno-medyczny* z. b. Auf dem Berlich, Köln am Rh. Nr. 882.


Do dzisiejszego numeru dołączamy dla **wszystkich** naszych prenumeratorów

Cennik

Księgarni Katolickiej w Poznaniu


Telefon Nr. 13, 14, 19. **DOM TOWAROWY** Telefon Nr. 13, 14, 19.

**J. KÖNIGSBERGERA**

WIEDEŃ: Rembrandstrasse L. 10.

LWÓW: Główny skład Rynek L. 32, I. Filia ul. Akademicka L. 3, II. Filia ul. Gródecka L. 79.

Największy wybór wszelkich towarów galanteryjnych

**Bielizny, Biżuteryj, Perfumeryj, Obuwia i Kapeluszy,**

Przyborów do palenia, podróży i szkolnych,

jakoteż **Zabawek dziecinnych.**

Nowości w ozdobach na drzewka, jakoteż w podarunkach na gwiazdkę. Kompletny sortyment na drzewka średniej wielkości 2 złr. 50 ct., a olbrzymiej wielkości 5 złr.

Szczególniej polecam moje **Sortymenta zabawek** dla chłopców i dziewcząt od złr. 1·50 do złr. 2·50. 5130

**A. KRZYSZTOFOWICZ**

**we Lwowie, plac Halicki l. 2**

otrzymał w wielkim wyborze

**NOWOŚCI DEKORACYJNE**

**MATERYE** na meble, różnorodne.
**PLUSZE** wełniane, jedwabne i niciane.
**HAFTY** dekoracyjne, chińskie, japońskie i tureckie.
**MAKATY I GOBELINY.**
**PORTYERY** wełniane, jedwabne i bawełniane.
**FIRANKI** koronkowe, tiulowe i gazowe.
**SKÓRKI** angorowe.
**KOZY** indyjskie.
**PARAWANY I EKRAMY.**
**KAPY I SERWETY** jedwabne, wełniane i pluszowe.
**KOCYKI I DERKI.**
**CERATY** na meble, stoły i posadzki.

**Osobny oddział na:**

**DYWANY** perskie, smyrneńskie, tureckie i angielskie.
**DYWANY** na otomany i podnszki.
**DYWANY, KOCE I Linoleum** do wyścielania całych pokoi.
**DEPTAKI** wełniane, jutowe, strzyżone i żaglowe.

**Jeszcze tylko kilka dni.**

**Ciągnienie już 28. Grudnia 1893**

Węgierskiej

**Państw. loteryi dobroczynności.**

**Główna wygrana 60.000 złr.**

**Ogólne wygrane 160.000 złr.**

Losy po 2 złr. dostać można: w dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Budapest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich kolekturach i urzędach podatkowych, w urzędach pocztowych, u „Merkura" we Wiedniu i w agenturach ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach.

Budapeszt, 1. Sierpnia 1893. 5019

*Król. węg. Dyrekcya loteryjna.*

„DLA PAŃ NA WYDELIKACENIE PŁCI".

**WODA POZIOMKOWA** codzień świeżo destylowana liter 10 cent.

**Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi i wyrzuty skórne)** Słoik **35** ct.

**CREM GLICYRYNOWY** na wydelikacenie naskórka twarzy, słoik 35 centów.

**WODA FIOŁKOWA** do konserwowania twarzy, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, flaszka 75 ct.

**Jedynie do nabycia**

w najtańszej drogueryi

**J. Górnego T. Pilarskiego.**

Lwów, hotel Georgea.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**
w Krakowie.
rozsyła każdemu kto się zgłosi
**darmo i opłatnie**
**katalog czasopism**
polskich, francuskich, niemieckich i angielskich
**na rok 1894.**
z cenami obliczonemi na korony i grosze. 4863

**ANILINY**
do farbowania materyj, jedwabiu, kwiatów, piór, skór etc. etc. 4892
poleca w wielkim wyborze.
**Alojzy Hübner**
Lwów, Rynek 38

**Wanny**
z żelaznej blachy, cynkowanej, lakierowane złr. 14 i 16.
**Wanny nasiadowe**
cynkowe po zł. 6·— i 7·50.
**BIDETY** z miską porcelanową zł. 8·50.
**KULE** do masowania obszyte irchą od ½ kilo do 4 w cenie od 70 ct. do zł. 2·25
poleca
**ANTONI HALSKI**
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

M. BAŁŁABANA Następca
# M. LUDWIG
**Lwów plac Maryacki l. 8** 4843
poleca najtaniej
na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze
# Materye wełniane
**na suknie damskie**
**BARACHANY** i **FLANELE** francuskie. **CHUSTKI** Himalaya, włóczkowe i szmelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN** i **BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,
**Fabryka rumu, likierów i octu**
**JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW we LWOWIE**
**JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA**
poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka", „Dziennik", „Szczutek" „Karpatówka", „Djabeł", „Pomorańczowa" niesłodzona, „Ratafia", „Dereniówka" itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.
Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.
**Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9,** 4964
i w głównym składzie wśd min. J. Jollesa, ul Karola Ludwika 29.

**DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.**

**KASETKI** stalowe z zamkami wertheimowskiemi na pieniądze i dokumenta po złr. 4·—, 4·50, 5·—, 6·—, 7·50, 9·— i 11·— poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**Dra G. JAEGERA BIELIZNĘ** normalną z fabryki Bengera, sprzedają najtaniej po cenach fabrycznych
**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**
Lwów, plac Halicki l. 3. 721

**KUFRY, WALIZKI**, Torby i wszelkie przybory podróżne — poleca najtaniej **PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

**CHUSTKI ZIMOWE** w największym wyborze od złr. 1·60 do złr. 16·— włóczkowe i jedwabne, poleca Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów. 699

**MASZYNKI** do mięsa i tarcia migdałów bułek itp. tarka równej wielkości' poleca **Z. Gościcki**, Kopernika 7.

**KONIAK TOKAJSKI** tylko z prawdziwego i czystego wina wyrabiany, za którego naturalność ręczę i który tysiące znawców uznało za najlepszy, do nabycia jedynie w składzie **Jana Bodnara**, ulica Akademicka 20. Cena za dużą flaszkę złr 1·—. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

**NOWO OTWARTE BIURO sprzedaży GAZET** A. Olszewskiego we Lwowie, ulica Kilińskiego liczba 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej) poleca wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, również wszelkie **kalendarze** na rok 1894. 815

**ADRES** ci znany, nie używaj innych sposobów, daj sposobność dalszej korespondencyi, do żadnej winy się nie poczuwam, cierpię bardzo. Czy znasz liczbę 27?

**UKOŃCZONY GIMNAZYALISTA** podejmuje się przygotować do egzaminu uczniów z niższego gimnazyum. Adres: Interesowany, poste restante Ryglice koło Tarnowa. 812

**CUKIERNIA Czesława SCHNEIDRA** we Lwowie, ulica Batorego l. 32, poleca: Pierniki na sposób toruński, znane w całym świecie z wybornego smaku; cukry deserowe ½ kilo 1 złr., czekoladki nadziewane (pralniki) 1 złr. 20 ct.; karmelki w różnych gatunkach 60 ct., herbatniki 80 ct. Zamowienia z prowincyi na torty itp. wyroby załatwia na oznaczony czas. 761

**LWOWSKIE BIURO PRAWNICZE** starosty Reichelta przeniesione na ulicę Batorego 11. 814

**OSOBA** młoda, inteligentna, przyjemnej powierzchowności, z dobrej familii, pragnie przyjąć obowiązki bony do małych dzieci w zacnym domu na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia upraszam adresować do Biura Administracyi „Gazety Narodowej" we Lwowie, pod literami St. W. N.

**RZĄDCA EKONOMICZNY** poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody. 777

**BRYLANTY** tak nowe jakoteż occasion oraz perły prawdziwe zawsze do nabycia w Magazynie **Juliana Dąbrowskiego** Lwów, Halicka l. 17.

**FUTRO damskie** w dobrym stanie tanio do nabycia. Skarbkowska 4, I. piętro, drzwi 2.

**EINE** deutsche Gouvernante mit Musik, aus guter Familie und besten Zeugnissen, sucht unter bescheidenen Ansprüchen Stelle zu 1—2 Kindern. Antritt gleich. Gefällige Offerten bitte unter Ziffer: W. S an die Expedition des Blattes. 800

**INSERATY, ANONSE** do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

**HERBATĘ karawanową ohińsko-rosyjską** 805
½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·, zbioru majowego, poleca handel herbaty
**Edmunda Riedla we Lwowie.**

**Taniej niż wszędzie!**
**Pończochy i skarpetki**
systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, para od 22 ct. 30, 35, 45, 55, 95 do najlepszych, wełniane po 95 ct., poleca
**MAKS MÜHLFELD**
Lwów, Rynek l. 39. 5132

FIRMA HANDLOWA
# W. CZOPP
**Lwów, Żółkiewska l. 2,**
zakupiła wielki transport prześlicznych
**gąbek**
**amerykańskich i greckich**
i poleca takowe po najtańszych cenach konsumentom i odsprzedającym.
Większym odbiorcom znaczny rabat

**Dla Towarzystw opust.**
# Łyżwy
| | | |
|---|---|---|
| *HALIFAX bardzo dobre para* | złr. | 1·25 |
| — *ze stalowemi nożami* | „ | 1·80 |
| — *z szerokiemi nożami* | „ | 2·75 |
| — *niklowane zwykłe* | „ | 2·50 |
| — *niklowane z szerok. nożami* | „ | 5· |
| — *damskie niklowane* | „ | 2·50 |
| — „ *nieniklowane* | „ | 1·40 |
| *MERCUR albo HELWETIA* | „ | 2·75 |
| *„Jackson Heines" nieniklowane* | „ | 4·50 |
| „ „ *niklowane* | „ | 6·— |

*Para pasków do Halifax 30 ct.*
Poleca w największym wyborze
**BOLESŁAW CYBULSKI**
**Lwów, plac Maryacki 5.** 5048
*Cenniki ilustrowane gratis.*

**Oliwy maszynowe**
najprzedniejszej jakości
tudzież
**„Ragosinę", prawdziwą**
**bardzo tanio**
wysyła w każdej ilości
**JAKOB DEGEN**
**Lwów — Podzamcze.**
Cenniki i próbki na żądanie bezpłatnie i franco. 5073

**Na podarunki dla młodzieży!**
**WIKTOR BERGER**
jen. zastępstwo ang. welocypedów i skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografii
**Lwów, ulica Akademicka 8**
poleca 4933
**APARATY FOTOGRAFICZNE**
po złr. 4·50, 6, 7·20, 15, 40 i wyżej.

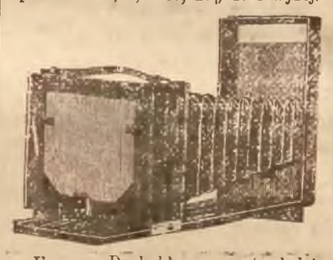

*Uwaga.* Do każdego aparatu dodaje się dokładny opis i objaśnienie tak, że każde dziecko nawet z łatwością bez nauki fotografować może. Cenniki fotograficzne, jakoteż welocypedów, siodeł i kocy na konie gratis i franco.

**Dla grających na giełdzie**
niezbędną jest
**NEUE FORTUNA**
**kupieckie pismo fachowe**
**Rok XVI.**
**Wiedeń, I., Adlergasse 5.**
Numera okazowe gratis. 4814

**Kantor**
**guwernantek i panien**
służących Francuzek i Angielek
**pani Zaleskiej w Paryżu**
**rue des Apennins 4.**

Wyszczególniony uznaniem Wys. Wydziału krajowego do l. 4295
**SCHENKERA**
**Per wszy polsk**
**„Kurjer kolejowy"**
opuścił prasę i jest po nabycia po cenie 20 ct. w trafikach, na głównym dworcu kolei żelaznej, tudzież u wydawcy, ulica Kołłątaja l. 3. 4548

**Wspierajmy przemysł krajowy.**

**Wyroby krajowe są dobre i tanie.**

# CENTRALNY BAZAR KRAJOWY
Lwów, ulica Karola Ludwika 5.
# Na „Gwiazdkę"
poleca po cenach produkcyjnych
**Barchany i płócienka kolorowe,**
5127
**Sukna i korty,**
Płótna białe, Bielizna stołowa ręcznego wyrobu,
**Bundy męzkie,**
Rotundy damskie ze Sławuty,
**Kilimy, Makaty buczackie, Portyery, Kapy, Patarafki.**
**Kosze na kwiaty, na robótki damskie itp.**
**Wyroby majolikowe jak: urny, wazony, talerze itp.**
**Wyroby srebrne platerowane**
jak: łyżki, noże, widelce, cukiernice, kosze na owoce i bilety.
Meble z bambusu i etażery na książki
fantazyjnie malowane.
**Czapki, Skarpetki, Fartuchy, Rękawice, Serdaki futrzane damskie, kwiaty sztuczne itp.**

**Kupujmy tylko krajowe wyroby.**

**Kupujmy co kraj produkuje.**

**Ulica Halicka l. 8.**

**Taniej i lepiej niż wszędzie!**
**Najgustowniejsze**
**ubrania męskie i dziecinne**
z najlepszych materyj krajowych, francuskich i angielskich trwałego wyrobu krajowego: Palta, Hawelocki, Menżykowy, Pantalony, Bundy podróżne, Kurtki, Futra miastowe i podróżne.
**Ubrania**
dla PP. Urzędników państw. i Duchowieństwa.
**WIELKI WYBÓR SUKNA**
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.
Suknie wyrobu wiedeńskiego znacznie taniej niż u konkurencyi wiedeńskiej poleca
**B. LAUFER**
**Lwów, Halicka l. 8.** 5118
Zamówienia wykonują s. w przeciągu 24 godzin najstaranniej.
**Taniej i lepiej niż wszędzie!**

**Ulica Halicka l. 8.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

**Liebig's Company EKSTRAKT MIĘSNY.**
Należy zawsze żądać wyraźnie: Liebig'a
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia dokonałego rosołu posiłnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, soków, jarzyn i potraw mięsnych, i przyprawia zarazem w gospodarstwie domowem przy nałatwiem użyciu, niebylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla słabych i chorych osób.
Liebig
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: Liebig
na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck**, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

**MAGAZYN FUTER**
**P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie**
przeniesiony został na
**ulicę Jagiellońską Nr. 12**
do obszernego według dzisiejszych wymogów urządzonego lokalu. 4799

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
**W. MAAGERA**
prawdziwy, oczyszczony

# TRAN Z WĄTROBY
4944 przez
**Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.**
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza w **chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** i t. p. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3**, tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, Krzyżanowskiego aptekarzy, St Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

**NOWOŚĆ!**
Patentowana dla całej Europy.
# Trykotowe spodnie suknie
**z pluszu dającego się prać.**
**Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu,**
ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia. 5116
**Główny skład hurtowny i częściowy dla Austryi-Węgier mają:**
**Schostal & Härtlein,**
**Ces. i Kr. NADWORNY SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY**
**Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 13.**
**Skład dla Lwowa u Gabryela Starka.**
**Pluszowe spodnie suknie** są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie**, a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

| | wielkość Nr. | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Pluszowe kaftaniki męskie** | sztuka złr. | 1·50 | 1·60 | 1·75 | 1·85 | 2·10 |
| **Pluszowe koszule męskie Jägera** | „ „ | 1·85 | 2·— | 2·25 | 2·40 | 2·75 |
| **Pluszowe koszule męskie dla turystów** | „ „ | 2·25 | 2·50 | 2·75 | 3·— | 3·25 |
| **Pluszowe kalesony męskie** | „ „ | 1·70 | 1·85 | 2·— | 2·25 | 2·74 |

**Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.**
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę. Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.
Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**
**Ilustrowane cenniki**
bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej, łóżkowej i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.

Ciągnienie 2. stycznia 1894.
**Losy kredytowe**
**Główna wygrana złr. 150.000.**
Promesy na te losy po złr. 5·—.
Także sprzedajemy te losy **na spłaty miesięczne** po **złr. 10.**
**Losy komunalne miasta Wiednia**
**Główna wygrana złr. 200.000.**
Promesy na te losy po złr. 3·75. Także na spłaty miesięczne po złr. 7·—
**Losy austr. Czerwonego krzyża**
**Główna wygrana złr. 35.000.**
Także sprzedajemy 3 takie losy w ratach miesięcznych po zł. 3.
Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.
**Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany**
**Schellenberg & Kreyser**
**we Lwowie, plac Halicki 1.**

# JAN IHNATOWICZ
**we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice . 10, w Czerniowcach Rynek l. 2**
**poleca**
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
**MYDŁA LECZNICZE**
**jako to:**
**Mydło będźwinowe** — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . —·25
**Mydło boraksowe**, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
**Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
**Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
**Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
**Mydło karbolowo-piaskowe** do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . . —·20
**Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35
**Mydło siarkowe** z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
**Mydło siarkowo-smołowe.** — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
**Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
**Mydło smołowe** zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
**Mydło storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
**Mydło tymolowe** zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·30

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)